Rok. 1871. Kraków, piątek 24 lutego. Nr. 45.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Przedpłata na dziennik KRAJ.

w miejscu:

na marzec . . . . . 2 złr.
od 1 marca do 30 czerwca 7 złr.

z przesyłką pocztową:

na marzec . . . . . 2 złr. 25 c.
od 1 marca do 30 czerwca 8 złr.

Droga do celu.

Za czasów Szmerlingów i Herbstów w rządzie wiedeńskim znano tylko i powtarzano jedną ciągle zwrotkę: „jedność i potęga państwa nie dozwala na osłabienie centralnego parlamentu, nie pozwala na większy zakres działania sejmów."

Zasada ta uniemożliwiła pokój wewnętrzny i skonsolidowanie się państwa, bo kraje i ludy musiały przeciw niéj protestować i oponować.

Hr. Potocki wystąpił wprawdzie z bardzo piękną formułką: „wilk będzie syt i owca cała, przeprowadzimy ugodę, nie naruszając dzisiejszéj konstytucji!" niestety jednak nie wiedział, jak się wziąść do rzeczy— a mądrym głowom naszych notablów-delegatów, na które snać liczył, brakło konceptu.

Człowiek najlepszych chęci i wielkiéj poczciwości, otoczony jednak nieszczęsném „kołem" ludzi usłużnych każdemu ministrowi ale nieudolnych, zmarnował rok czasu na bezowocnych rokowaniach.

I nowe ministerstwo występuje z godłem pogodzenia sprzecznych interesów parlamentu centralnego i sejmów krajowych: ale zarazem wypowiada myśl pozytywną, w jaki sposób, jaką drogą i metodą pogodzenie to ma nastąpić.

Myśl ta może być mylną, droga ta może nie doprowadzić do celu; ale na wszelki sposób proces prawno-państwowy austrjacki posunie się o jeden krok naprzód.

Nowe ministerstwo zapowiada jakiś czyn pozytywny, a nie luźne tylko i czcze życzenie.

„Zamiast dalszych ograniczeń kompe„tencji rady państwa — mówi nowe mi„nisterstwo — przyznamy raczéj sejmom „prawo inicjatywy ustawodawczéj w spra„wach, które dotychczas należały wyłą„cznie do zakresu rady państwa. Prawo „to nadane sejmom poda im w rękę mo„żność uczynienia zadość wszelkim po„szczególnym potrzebom swoich krajów. „Radzie państwa z drugiéj strony pozo„stanie prawo badania i rozstrzygania, „o ile ustawy te krajowe przez sejmy u„chwalone zgadzają się z interesami całéj „monarchji."

Oto jest pozytywna formułka prawnopolityczna, która wskazuje drogę do celu. Niechaj nowy gabinet na drogę tę wstąpi; niechaj nada sejmom „prawo inicjatywy ustawodawczéj, które dotychczas należało do zakresu rady państwa". Prawnopolityczny proces austrjacki postąpi tém samém o znaczny krok naprzód.

Wprawdzie stronnictwo centralistyczne podniosło krzyk okropny, że tą drogą dojdziemy tylko do nowych sporów między sejmami a radą państwa; że droga ta prowadzi do zniszczenia rady państwa, do podkopania jéj, do zredukowania władzy jéj do zera i t. p. Większego antagonizmu jak dzisiejszy między sejmami a radą państwa nie ma powodu się obawiać, chociaż do dzisiaj panowały konstytucje centralistyczne, krępujące działalność sejmów, które małoco więcéj były jak ciałami wyborczemi do rady państwa.

Według nowéj formułki rada państwa miałaby prawo zakładania swego *veto* przeciwko uchwałom sejmów; stronnictwo centralistyczne obawia się, aby ztąd nie powstały spory? Przecież na tém prawie zakładania swego *veto,* polegają wszelkie konstytucje; w Anglji izba panów, w dzisiejszéj Austrji izba wyższa rady państwa względem niższéj mają to prawo. A jednak pomimo chwilowych różnic zdań ani *veto* izby panów w Anglji nie uniemożliwia życia konstytucyjnego, ani też dotychczasowe *veto* austrjackiéj izby panów nie było przeszkodą wielką w dotychczasowém naszém życiu konstytucyjném.

Takiego *veta* żadna strona nie potrzebuje się obawiać — jeżeli centraliści nie mają innych zarzutów, ten zarzut nic nie znaczy. Nadane radzie państwa *veto* przeciw uchwałom sejmów, byłoby dostateczną kompensatą w razie nadania sejmom obszerniejszego prawa inicjatywy ustawodawczéj. Życzymy sobie tylko, aby ten program ministerjalny nie pozostał czczą obietnicą.

Koleje austrjackie ze względu na gotowość do wojny.

I.

Z pod pióra autora pisemka wojskowego *„der Nebel von Chlum,"* które w swoim czasie z wielkiém zajęciem czytano, wyszła nowa broszura nosząca tytuł na czele naszego artykułu położony.

Wypowiada w niéj autor myśl, że wszelkie przygotowania do wojny polegające na zorganizowaniu licznego wojska i zaopatrzeniu go wielkim kosztem w wszelkie potrzeby wojenne, tracą swą wartość, jeźli w danéj chwili wojsko to, nie zdoła stanąć dość szybko w takich miejscach nadgranicznych, z którychby odrazu w wielką akcję zaczepną przeciw niezebranemu jeszcze nieprzyjacielowi wejść mogło. Przeciskając się ciasną drogą przed zebrany już front nieprzyjaciela, może się zapchać i uledz katastrofie. Żąda więc rozległych sieci kolei żelaznych prowadzących od głównéj linji wewnętrznéj do frontów nadgranicznych.

Zastanowimy się szczegółowo nad tém, co autor mówi o linji frontowéj nadgranicznéj zwróconéj przeciwko Rossji, a resztę tylko pobieżnie napomkniemy.

Linją centralną wewnętrzną, na któréj główne siły najrychléj zmobilizować się mogą, jest kolej prowadząca od Ens przez Wiedeń i Komorno do Pesztu. Chodzi więc o to, żeby na każdą z granic państwa, która w danym razie będzie zagrożoną, oprócz sił zawsze tam konsystujących rzucić można w jak najkrótszym czasie wszystkie siły, które się na środkowéj kolei państwa zebrać zdołają. W takim razie sieć kolei żelaznych uważać będzie można za strategicznie założoną.

Główny front naprzeciw Rossji stanowi linja połączonych kolei Karola Ludwika i lwowsko-czerniowieckiéj z środkowém stanowiskiem nad górną Wisłą między Krakowem a Sanem. Linję tę autor w takim dopiero razie uważa za zupełnie przygotowaną do groźnych dla Rossji manewrów, jeźli oprócz wykończenia fortyfikacji krakowskich, linja Sanu zamienioną będzie w wielki obóz obwarowany i Zaleszczyki zamienione w fortecę.

Groźność zaczepki wychodzącéj z téj linji polega na tém, że się z niéj rzucić można na dwa odrębne pola wojenne: Litwę i Wołyń z Ukrainą, odcięte od siebie bagnami Prypeci, a przez to pozbawione wzajemnéj pomocy.

Plan kolei żelaznych rossyjskich uważa autor za ułożony na sparaliżowanie téj groźności i wyłuszcza go w następujący sposób.

Podstawą zamiaru Rossji w wielkiéj sieci na całe państwo rzuconéj jest najprzód połączenie okolic nadwiślańskich, Krymu i Kaukazu ze środkiem państwa. Za linję środkową, na któréj (tak jak w Austrji na linji Dunajowéj) najłatwiéj połączyć można wszystkie siły całego państwa z Finlandji, Moskwy, Kaukazu i Krymu uważa autor zgodnie z przytoczoném zdaniem dzienników rossyjskich kolej prowadzącą z Rygi na Dynaburg, Witebsk, Smoleńsk, Orel, Kursk i Charków. Linja ta jednak, będąc najkrótszą komunikacją między środkową Rossją a najważniejszémi nadgranicznémi okolicami, oddaloną jest jeszcze zbyt bardzo od granic Zachodu i stanowi tylko linję, po któréj, w razie zamierzonego zamachu, zebrać się mogą po cichu z wielkich głębin kraju siły rossyjskie. Podstawę jednak zaczepnych już operacji ku zachodowi a w razie porażki, główną linję obronną rossyjską stanowi dopiero połączenie linji Dźwiny i Dniepru uzupełnione przez kolej w budowie będącą a prowadzącą od Witebska przez Mohilew, Niczyn, Połtawę, Nowo-Moskowsk do Aleksandrowska. Linja ta sięgająca od Rygi przez Witebsk do Aleksandrowska zasłoniona od zachodu Dźwiną i Dnieprem, stanowi najważniejszą podstawę wojenną rossyjską tak zaczepną jak odporną. Od niéj ku zachodowi idą główne linje operacyjne na dwa oddzielne teatra wojenne na Powiśle i Wołyń. Linjami temi są Dynaburg, Wilno, Warszawa i w projekcie będąca kolej: Smoleńsk, Mińsk, Brześć Litewski przez Litwę do Wisły a Kursk, Niczyn, Kijew, Berdyczów i Charków, Połtawa, Bałta na teatr ukraińsko-wołyński.

Na sparaliżowanie zaś groźności zaczepki idącéj z frontu galicyjskiego na te dwa pola wojenne są dziś już w robocie projekta, które niebawem Rossja w przekonaniu ich ważności wykona; najpierw frontowe połączenie obu teatrów wojny: Warszawa, Lublin, Dubno, Berdyczów, a w razie niepowodzenia nad granicami galicyjskiemi, rezerwowe ich połączenie Wilno, Pińsk, Żytomierz.

Jeźli Austrja pozwoli wejść w życie tym dwom projektom, nim się do nieuniknionéj na późniéj wojny z Rossją zabierze, zniknie dla niéj trwająca jeszcze obecnie korzyść wynikająca z groźności dwoistéj zaczepki, jaką podług okoliczności z frontu galicyjskiego wykonać można.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 13 lutego.

Przekształcenie zarządu i gospodarstwa miejskiego w Królestwie Polskiém.

Art. *Dzn. Warsz.*

(Ciąg dalszy.)

Jak wiadomo gmina wiejska składa się z wsi i kolonji, stanowiących gromady wiejskie, i z folwarków i dworów należących do obywateli. Sprawy gromadzkie zawiadywane są przez zebrania gromadzkie i gminne oraz przez osoby wybrane na zebraniach. Zebranie gromadzkie składa się z wszystkich włościan gospodarzy mieszkających w granicach gromady, w własnych domach. Członkiem zebrania gminnego jest każdy posiadający prawem własności 3 morgi gruntu *(minimum)* w granicach gminy. Na wójta i ławników mogą być wybrane osoby posiadające niemniéj 6 morgów gruntu, na sołtysa, członek zebrania gromadzkiego, posiadacz 3 morgów.— We wsiach stanowiących całą gminę, gromadzkie zebrania odbywają się oddzielnie od gminnych.— Ten podział zebrań na gromadzkie i gminne, oczywiście uwarunkowywa się istnieniem oddzielnych interesów pośród ludności wiejskiéj. Zebrania gromadzkie zaspokajają tylko potrzeby drobnego, włościańskiego posiadania gruntowego. gminne obejmują potrzeby całéj ludności gminy. W miastach nie ma różnicy. Wspólne nieruchomości i kapitały należą do kasy miejskiéj, jako osoby prawnéj i mieszkańcy miast mają jednakowe prawo do użytkowania z nich. Dla tego i w miastach, które przekształcają się na oddzielną gminę, tak samo jak w gminach włościańskich ustanawiają się dwa zebrania. gminne i gromadzkie. Ale w miastach znajduje się znaczna liczba czynszowników, wieczystych, którzy jak wyżéj wspominaliśmy urzeczywistniają wszystkie prawa właścicieli nie posiadając samego prawa, i otrzymali na mocy prawa z 1870 roku możność nabycia za pomocą skupu i samego prawa własności do swych gruntów. Pozbawienie tych osób prawa uczestniczenia w sprawach ogólnych byłoby niesprawiedliwością, dla tego prawa właścicieli podchodzących pod *censum,* zostały rozciągnięte i na nich.

Również uległy zmianie prawa zebrań do rozporządzenia wspólnym majątkiem. Według ukazów z 1864 roku, dla prawności takich postanowień niezbędna jest zgodność $^2/_3$ obecnych członków zebrania. Dotychczas kapitały miejskie były trojakiego rodzaju: 1) zakładowe pozostające nietykalnymi, z których dochodu tylko, może użytkować tylko miasto; 2) remanentowe, które miasto może użyć za upoważnieniem rządów gubernjalnych; i 3) ogólny kapitał miejski utworzony w następujący sposób: w razie przewyżki dochodu nad rozchód, według budżetu, remanentowy kapitał umieszcza się w banku polskim na 3%, do czasu żądania zwrotu. Bank wypożyczał je na budowę na 4% i 5%.— Z różnicy opłaconego i pobieranego procentu tworzył się kapitał, który znów był wypożyczany. Ten kapitał utworzył ogólną własność miejską nie należącą do żadnego miasta w szczególności. W 1868 roku kapitał ten rozdzielony został pomiędzy gubernje, a rządom gubernjalnym polecono rozdzielić go pomiędzy miasta. Tym sposobem prawo miast rozporządzania samoistnie swym kapitałem, w porównaniu z prawami gmin rozporządzania się własnością wspólną, można powiedzieć, nie istnieje. Ale nadanie nowym gminom takich praw nie można było uznać za właściwe. — Gminy wiejskie przy swém powstaniu prawie nigdzie nie miały kapitałów zapasowych. Tworzą się one stopniowo ze składek i różnych przypadkowych wpływów (darowizn, legatów i t. p.) i gminy uczą się pożytecznego użycia swego mienia. Doświadczenie cesarstwa pokazało, że w podobnych wypadkach, kapitały zapasowe całkowicie były użyte na zaspokojenie bieżących potrzeb członków zebrania. Dla tego prawo z 1869 roku przepisało, zapasowe kapitały gminne, utworzone z kapitałów zakładowych i remanentowych oddawać na procent do państwowych instytucji kredytowych; albo z nich zakładają się kasy pożyczkowo-oszczędności, albo też używają się na takie budowy, z których można spodziewać się długiego pożytku. Uchwały w tym przedmiocie zebrań gromadzkich i gminnych zapadają większością $^2/_3$ głosów, ale wprowadzają się w wykonanie nie inaczéj, jak po zatwierdzeniu przez gubernatora, który w ciągu 3 miesięcy od dnia otrzmania uchwały, obowiązany jest wypowiedzieć swoją opinję. Z dochodów od kapitałów i nieruchomości przedewszystkiem zaspakajają się długi, a potem i inne potrzeby miasta. Też same formalności zachowują się przy aliancji lub wydzierżawieniu na termin dłuższy niż lat 12 nieruchomości wspólnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznań. [Agitacje ultramontanów.] *Dziennik Poznański* pisze: Przekonywamy się coraz dobitniéj, o czém zresztą nigdy nie wątpiliśmy, że agitacja ultramontańska jest dziełem kilku zaledwie osób, które korzystając z swego stanowiska i władzy, posługują się niemi dla swych antinarodowych celów; że osoby te, już to wydając rozkazy, już to dając „wskazówki", usiłują wepchnąć całe duchowieństwo na zgubne dla sprawy narodowéj szlaki; że znakomita większość duchowieństwa naszego nigdy nie przestała być patrjotyczno-polską, że pospołu z nami ubolewa nad machinacją ultramontanów, że wreszcie tylko pod naciskiem moralnym daje podpisy pod cztery punkta kościańskie.

..... Napróżno koterja ultramontańska chce się solidaryzować z całém duchowieństwem, napróżno występuje w roli obrońcy religji i kościoła. W gruncie rzeczy chodzi głównie i wyłącznie ultramontanom o zawładnięcie społeczeństwem naszém, o zabicie jego samodzielności i samoistności i o zepchnięcie nas z torów narodowych. Narodowość nasza uciśniona i w bycie swym zagrożona, jako więc taka przedewszystkiem wymaga naszéj gorliwéj pracy, naszego całkowitego wysilenia, naszéj nieustającéj służby, a pytamy się, czy ultramontanie choć jedném słowem, choć jednym czynem okazali, że mają ją na sercu? Troszczą się oni o wszystko, tylko nie o sprawę narodu.

Dążności więc ultramontanów, jako antinarodowe, jako szkodliwe i zgubne dla polskości i narodowości, uważamy za święty obowiązek z całą energją odpychać, szkodliwość ich wykazywać i społeczeństwo nasze przed niemi ostrzegać. A są one jeszcze szkodliwe i dla samego kościoła nawet. Każda klęska narodowości naszéj, jak wiadomo, odbija się fatalnie i na losach kościoła, a do klęski wiodą nas ultramontanie.

Broniąc sztandaru narodowo-polskiego, który wszystkie postulata narodu uwzględnia i obejmuje, broniąc zagrożonéj narodowości, dopominając się przynależnych dla niéj praw, wypowiadamy tém samém

---

KLAUDJA.

Szkic dramatyczny w dwóch aktach.

(Ciąg dalszy.)

Scena 5.

KLAUDJA, KLEMENS, RYTA.

RYTA (wybiega z willi).

Mamo!... Mamo!... Gdzie jesteś Mamo!

KLAUDJA (odpycha Klemensa i w pomięszaniu biegnie do Ryty).

Ryto! Ryto moja...

RYTA.

Mamo chodź zobaczyć! ojciec mi przywiózł tak piękne zabawki...

KLAUDJA (całuje ją).

Dziecię ty moje!...

RYTA (ciągnąc ją).

Chodź mamo!... chodź...

(Klaudja bezprzytomnie prawie wychodzi.)

Scena 6.

KLEMENS (sam).

KLEMENS (po chwili).

Trwożna wyrwała się z moich ramion na głos dziecka... Zkąd jéj ten upór?... Czemu uciekać się waha?... Co ją tu wiąże?...

(po chwili)

Czy powrót jego? Czyby on?... Czyby go ona kochała?

(zamyśla się)

To niemożebne!... A jednak myśl ta uparcie staje mi przed oczyma... nie! to niemożebne... krew płomieniami bije mi do skroni...

(po chwili)

Nie wraca, co to jest? Czemu ona nie wraca?...

(chwyta się za czoło)

Spokoju! Spokoju! Ona wróci, ona wrócić musi...

(idzie w głąb sceny, a gdy spostrzega Filipa, śledzi go chwilę i cofa się.)

Scena 7.

KLEMENS (w głębi), FILIP (z boku willi w oknie).

FILIP (do siebie).

Niema nikogo! teraz pora...

(wyskakuje)

No i cóż moja Kasieńko, na co ci się wszystkie klucze przydały?... Ha! Ha! Myślała czarownica, że ja sobie rady nie dam. To się ucieszy, jak pustą izbę znajdzie!... Dobrze jéj tak, niech nie będzie zazdrosną...

(po chwili)

Ej Marjetta! Marjetta, gdzie tu moją starą babę przyrównać do niéj, a człowiek przecież ma oczy...

(wstrzymuje się)

Już tam panie Filipie pewnie ci ksiądz za to nieda rozgrzeszenia... Ej, co będzie, to będzie, kiedy Marjetta taka wesoła, a wino takie słodkie, dobranoc Kasieńku!...

(śpiewa)

Ej dziewczęta! dziewczęta!
Te wasze oczęta!... oczęta!...

(wybiega furtką.)

Scena 8.

KLEMENS (sam).

KLEMENS (do siebie).

I ten człowiek za miłością goni!... O tak!... Po nad to uczucie niema nic na ziemi...

(po chwili)

Czas upływa! Co to jest, że jéj niema?

(idzie naprzód)

Że nie wraca? Ale to być nie może, żeby ona powrócić nie miała...

(po chwili)

Niecierpliwość mnie ogarnia!...

(po chwili)

Blade światło przegląda przez szyby tych okien — ileż razy z bijącém sercem patrzałem w te świetlane szyby, czekając chwili, w któréj Klaudja zbiegała do mnie, drżąca i niespokojna! Jakie te chwile były czarowne!... Ile pieszczot! uśmiechów!... marzeń i zachwytów składało się na nie! Jak to wszystko przeminęło prędko!

[budząc się]

Czemu ona nie nadchodzi?

[po chwili]

Wszak dziś ona tam nie jest samą. Tam on jest! On! I jego spojrzenie w téj chwili poi się jéj wdziękami!... I on słyszy głos jéj słodki i czarowny... Piekło wre we mnie... On jest tam!...

[po chwili]

On jest tam!... i wziąść ją może w swoje ramiona i ustami dotknąć jéj ust!... Ona jego żoną!... Ha! Wściekłość...

[po chwili]

Szum jakiś straszny do koła mnie — tak mnie krew pali — On jest tam!...

[po chwili]

Późno już, zimno mi!...

]po chwili]

On jest tam przy niéj! Straszne obrazy przed oczy mi stają — myśli straszne do czoła się cisną... Boję się... siebie samego!

[z wściekłością]

On jest tam! Ale ja mu nie dam przeżyć jednéj chwili w tym domu!... Ty żyć nie możesz...

[Chce iść do willi i wstrzymuje się na widok Rodryga, który staje w drzwiach willi, Klemens cofa się mimowolnie.]

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Panno Juljo — mówił Tadeusz — pozwól mi pani dzisiaj odnowić rozmowę naszą w Wiedniu, pozwól pani wywołać niektóre dawne wspomnienia...

— I na cóż się to przyda — odpowiedziała Julja — a dlaczegóż właśnie w téj chwili? — dodała z pewném podejrzeniem.

— Dlatego, że dzisiaj zostałem utwierdzony w mych przypuszczeniach co do przyczyny, dla któréj mi pani swéj ręki odmawiasz — śmiało rzekł Tadeusz.

— Przyczyny? — mimowolnie odpowiedziała Julja nieco zmieszana — zkąd jakieś przypuszczenia? czyżby ktoś?

— Nikt pani, ja sam...

— Nierozumiem pana.

— Chciej mnie pani jednak zrozumieć; gdyby mi ta przyczyna, która stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia mego szczęścia, była wiadomą, czy pani oddałabyś mi swoją rękę?

— Lecz o téj przyczynie pan wiedzieć nie możesz, nie powinieneś.

— Niech mi pani wszakże raczy odpowiedzieć na moje zapytanie, czy gdybym wiedział o téj przeszkodzie...

— Panie Tadeuszu, na Boga pana zaklinam, nie bądź pan tak natarczywym, nie zadawaj mi pan wielkich i bolesnych ciosów.

— Nie śmiałbym wspominać o tém wszystkiém, gdybym nie był przekonanym, że wiem o téj przyczynie, że z porównania pewnych faktów muszę o niéj wiedzieć. Racz mnie pani posłuchać, przypadek zrządził, że się téj przyczyny domyśliłem, że obecnie wiem o niéj...

— A więc mów pan daléj — odezwała się Julja z dziwném wzburzeniem.

— Umiem szanować pani tajemnicę, i wierzaj mi pani, że gdyby klucz do niéj nie był mi podał przypadek, nigdy nie byłbym się ośmielił badać za nią, a nawet i w tym razie, gdybym był wiedział, że w niéj polega całe moje szczęście. Losy wszakże chciały widać, aby ostatni ten przedział znikł pomiędzy nami; przypadek zrządził, że byliśmy dzisiaj na Niedzicy, że oglądaliśmy album...

— Panie! na Boga!

— Mówimy bez świadków, nikt nie słyszy i wierzaj mi pani, że jakkolwiek swoją ręką rozporządzisz, domysł mój zaginie wraz ze mną, o tyle znasz mnie pani. Otóż dzisiejsze album porównałem z małym portretem stojącym na biurku pani, porównałem z innemi okolicznościami. . . czy chcesz pani temu domysłowi zaprzeczyć? czy chcesz pani jeszcze raz wyrzucić szczęście z mych rąk?

— Niestety nie mogę.

— A więc jeźli tak jest, jeżeli moje przypuszczenia są prawdziwe, sądzę, że znikła owa przyczyna, która mogła się stać największém nieszczęściem w mém życiu. . . Czy pani teraz oddasz mi swą rękę?..

— Panie Tadeuszu, a czy miałeś pan czas się zastanowić nad całą doniosłością téj przyczyny, czy pan rozważyłeś, jak wielką ona ma wagę w społeczeństwie, w towarzystwie...

— Rozważyłem dokładnie, i zdaje mi się, że pani mnie znasz o tyle, abyś wiedziała, że jestem człowiekiem niemającym zabobonów, i że cenię przedewszystkiém osobę.

— To nie zabobony, to prawda, prawda pociągająca za sobą w życiu nader przykre skutki...

— Bądź pani pewną, że wszystko to znika wobec szczerego przywiązania, wobec uczucia, które nie zna zaporów i nie zna granic.

— Błagam pana jednak, rozważ pan jeszcze dokładnie i radabym nawet, abyś pan dzisiaj o tém nie mówił.

— Dlaczego odciągać szczęście, czy pani sądzisz, że tydzień, miesiąc, a nawet rok cały namysłu potrafi zmienić moje uczucia dla pani; jestem człowiekiem niezależnym, nie mam blizkiéj rodziny, przed nikim sprawy zdawać nie potrzebuję z tego co czynię, i przysięgam pani dzisiaj tutaj wobec tych skał odwiecznych, że wzmianka o téj przyczynie bez pani woli nie stanie nigdy na moich ustach; jestem szczęśliwy i wdzięczny okolicznościom, że się téj przyczyny domyśleć mogłem, a jeżeli mi pani wszystkie dotychczasowe moje cierpienia zechcesz ręką swą wynadgrodzić, będę najszczęśliwszym w świecie człowiekiem.

— Zanadto pana dawno i dobrze znam, abym powątpiewała o tém, co pan mówisz; rzeczywiście nic innego nie stało na przeszkodzie, tylko przyczyna, o któréj pan wiesz. Sama byłabym jéj nigdy nie wyznała, skoro pan jednak ją odgadłeś, a więc z szczerém zaufaniem i prawdziwém uczuciem oddaję panu moją rękę. O naszéj tajemnicy nie wie nawet moja ciotka, wie tylko jedyny Landleif, z którym zresztą o wszystkiém pomówimy.

(Dokończenie nastąpi.)

najgorętsze pragnienia przeważnéj większości społeczeństwa naszego i jesteśmy szczerym wyrazem jego przekonań i uczuć.

Pod tym względem śmiało apelujemy do niego; sumienie narodowe stoi zawsze po stronie tych, co bronią spraw i interesów narodowych.

A więc raz jeszcze: stoimy pod sztandarem polskim, stoimy na gruncie prawa, przez nas samych ustanowionego, głosujmy zgodnie na kandydatów, przez organy wyborcze postawionych, a bądźmy przekonani, iż ci, już to przez wzgląd na godność własną, już to na szacunek należny zbiorowéj woli wyborców prawnie objawionéj, nie posuną się do tego, by mieli wchodzić w jakiekolwiekbądź z rokoszanami układy i owe punkta kościańskie podpisywać. Gdyby tak postąpili, słusznieby stracili zaufanie swych wyborców.

Pełni otuchy w rezultat wyborów, spełnijmy każdy swój obowiązek, a jeźli mimo to wskutek machinacji koterji ultramontańskiéj rezultat ich wypadnie dla nas niepomyślnie, odpowiedzialność zań spadnie na tych, którzy zamiast walki z innoplemiennymi, na krzywdę narodowości naszéj stoczyli ją ze swymi. Będzie to nader zaszczytna dla nich karta w dziejach narodu naszego.

Z Czortkowskiego 11 lutego.

XX. [Słowo upomnienia]. Budowaliśmy niegdyś nadzieje nasze na Francji i jakkolwiek zawodziły nas rządy francuzkie, jedność panowała we wszystkich prowincjach pod tym względem, że idea wolności była naszą przewodniczką; gdzie była walka o wolność, tam były nasze uczucia, a najczęściéj i czynni reprezentanci. Wyjąwszy małéj stosunkowo liczby wynarodawiających się a sprzedajnych w służbie rządów, w pojęciach politycznych nie było między nami tych olbrzymich różnic, jakie potém powstały. Bo chociaż lud swego głosu nie dawał, jak i dziś dla braku oświaty nie daje, cała inteligencja rozumiała się nawzajem, czyli ona pochodziła z mieszczaństwa, szlachty lub ludu, albo téż nawet i arystokracji. Działo się to dlatego, że przewodniczką naszą była myśl o wolności, żeśmy liczyli na Francję, która ją podniosła wielką rewolucją swoją, która przez tę rewolucją stała się przewodniczką postępu, mimo, że nieszczęsne rządy coraz ją w dół strącały, mimo, iż ona sama sprzeniewierzała się swemu stanowisku.

Zdawało się jednak, iż żaden naród od naszego nie pojmował myśli rewolucji francuzkiéj i że nigdy od niéj nie odstąpi — raz z przekonania, drugi, że w niéj tylko leżała przyszłość nasza.

I od upadku naszego nie było narodu, któryby nas nie szanował i nam nie sprzyjał, sami nieprzyjaciele nasi szanować nas musieli. Źle nam było, cierpieliśmy biedę, zamałośmy się uczyli, zadużo próżnowali, ale niewdając się w wysoką politykę, byliśmy na zewnątrz tém, czém w sobie i to nas od upadku ratowało.

Jedna prowincja po drugiéj przychodziła niejako do władzy moralnego przewodnictwa, w miarę, jak zasługiwała, lub zezwalały stosunki, w końcu przyszła koléj i na Galicję.

Stosunkowo do ludności i zasobów, gdyby zasługi liczono od ofiar i dobrych chęci, to Galicja; pewny tego jestem, choć nie mam dokładnych dat statystycznych; nie dała się wyprzedzić innym prowincjom, zawsze była poczciwą i uczynną, zawsze szczerze polską, a łatwoby jéj było mimo ubostwa, dostarczyć więcéj jeszcze zasobów, mimo braku sił więcéj jeszcze ludzi, aniżeli przyjąć moralne przewodnictwo, reprezentować ideę Polski.

Tymczasem stać się tak musiało; konstytucja austrjacka dała Galicji wolność głosu i druku.

I znalazła się nagle, jak ów nędzarz, co cierpiał całe życie biedę; przypadek zdarzył, iż wygrał kilka groszy w loterję, a przyszedłszy do upragnionngo majątku, nie zarobiwszy go własną pracą, nie wiedział, co z nim robić, jak użyć pieniędzy. Bezwładny sejm uwierzył w swą misję polityczną, dzienniki niektóre uwierzyły w siebie, a oboje nie wiedzieli, co robić.

Jednakowoż do roku 1863 większość sejmowa nie utworzyła sobie programu, biła się w myślach, co robić, od czasu do czasu chciała się chwycić dróg nowych, lecz dawne wspomnienia, dawni szermierze wolności z tych dróg je zbijali, budzili w kraju nadzieję, że coś jeszcze stworzą i na to coś czekano cierpliwie — mniejszość tylko, złożona z małéj liczby osób, a zwana stronnictwem świętojurskiém, wiedziała, czego chce, a objawiała się tak w sejmie, jak w radzie państwa bezwzględném trzymaniem się rządu.

I dzienniki galicyjskie jeszcze się trzymały dawnych tradycji, resztkami ich żyły i były jeszcze łącznikiem między sejmem a krajem i sejm posiadał jeszcze ufność, wszystkim się zdawało, że nie dorazu Kraków zbudowany — trzeba czekać.

Po upadku powstania w 1863 r. jak się wszystko zmieniło, dzienniki skonstatowały potrzebę, że trzeba zmienić politykę.

Tę zmianę nazwano polityką utylitarną — o tym utylitaryzmie pisano dużo za i przeciw, a jedni i drudzy nie wiedzieli, czego chcą.

Bo jużciż zgadzając się na to, że powstania do celu nas nie doprowadzą, trzeba zawsze postawić cel przed sobą, a potém szukać do niego dróg innych.

Ni ztąd, ni zowąd, celem tak dla pewnych dzienników, jak dla sejmu stała się Austrja.

I dziwnie to wyglądało, jak po latach: 1846, 48, 50, 64, w Galicji okrzyk „ratować Austrję“ zagłuszył równocześnie usta pp. Ziemiałkowskiego i Smolki, pp. Gołuchowskiego i Potockich z równobrzmiącym chórem mniejszych polityków i dzienników.

I bezwarunkowym celem naszym stał się ratunek Austrji; dzienniki wmawiały to w kraj i powtarzały, że są jego głosem. Chodziło tylko o sposób jak, a właściwie kto ma się wziąć do tego z pomiędzy tylu polityków na własną rękę, którzy się zjawili w Galicji.

A działo się to właśnie w téj chwili, jak Niemcy czynem i słowem dowodzili, iż li tak długo dbać będą o Austrję, jak długo będą mogli wyzyskiwać austrjackich Słowian. Jak Czesi przerażeni przewagą niemieczczyzny wewnętrznéj i zewnętrznéj i naszym głosem, zaczęli skłaniać się ku Moskwie — jak Węgrzy, myśląc przedewszystkiem o sobie, starali się uzyskać swobodę i postawić tak, by w danym razie mogły się ostać bez Austrji. I stało się tak, że Galicja jedna zrobiła się austrjacką więcéj, jak cała Przed- i Zalitawja.

Dlaczego ochrzciliśmy politykę utylitarną? Powiedzieliśmy sobie: „Precz z marzeniami“ — ratunek zaś Austrji i od niéj dopiero następnie przewidywana pomoc (?) miałyż to nie być marzenia?

Pod naciskiem takiego to utylitaryzmu obradował znowu sejm złożony prawie z tych samych osób co dawniéj, lecz jakże odmiennie wyglądał. — Stanowisko bezwzględnie rządowe, dawniéj świętojurców, zajęła większość sejmowa, stanowisko opozycji co do formy tego rządu, demokracja, bezwzględnéj prawie opozycji stronnictwo świętojurców, a po kilku samoistnych i bezbarwnych posłów, zapełniało resztę sali.

I więcéj rozprawiano nad Austrją, jak nad Galicją. Utylitaryzm nie rozciągał się do spraw wewnętrznych Galicji, nigdy sejmowi nie starczyło czasu zająć się temi sprawami, posiedzenia krótkie, ważniejsze sprawy odkładano na późniéj, bo galopem musiały iść uchwały, by coprędzéj stanąć u rozpraw nad polityką Galicji.

Do tych li rozpraw przygotowywali się mówcy, tę tylko kwestję uważano za ważną.

Dawniéj niedługoby sią sejm nad tém namyślał, czy posłać delegacją do rajchsratu niemieckiego lub nie, bo w gruncie rzeczy niczby nie tracił posyłając. Gdyby posłano, sejm powiedziałby, idźcie i brońcie spraw naszych, jak uznacie za stósowne, sami powrócicie.

I byłby się sejm nie zawiódł, póki rozumiano się jeszcze, bo przejęci myślą wolności i postępu, ten sam Ziemiałkowski lub Smolka, lub pierwszy lepszy Polak, pochwyciłby ją i stanął między Niemsami i ratowałby Austrję, boby jéj wskazał sumienną drogę i nie paktowałby o oddanie głosu swojego, bo kraj potępiłby go, gdyby w jego imieniu przyznawał słuszność tam, gdzie jéj niema, chociażby za najlepsze koncesje i miałby szacunek u Niemców, ufność u swoich, a przyjaciół jednał dla Polski wszędzie, bo wszędzie znalazłby wyznawców wolności.

Byłaby to polityka proste, nie wdająca się w manowce wysokiéj polityki.

Sejm zajmowałby się chętniéj sprawami kraju wewnątrz; owe rady powiatowe, owi marszałkowie, za inicjatywą sejmu, możeby sumienniéj wykonywali swoje obowiązki, a delegacja pilnowałaby spraw naszych na zewnątrz i miałe drogę wytkniętą.

Nie mówię tu o idylicznéj zgodzie, nie mówię, że nie mielibyśmy stronniatw, bo gdzie ludzie nie śpią, tam one być muszą, lecz twierdzę, że taka polityka nakazywałaby stronnictwom milczenie wobec spraw zewnętrznych w stosunkach z obcymi.

Wszedłszy na drogę wysokiéj polityki, brniemy w niéj coraz bardziéj, chwytamy się coraz nowych projektów przyszłości i np. jeeen z dzienników naszych magnetyzuje się, umyślnie wpada w malignę jasnowidzenia na to, żeby w niéj widział przyszłość naszą zbudowaną ręką pruską, ręką cara Wilhelma, tak nie różniącego się od cara Aleksandra, tą samą ręką, która się dziś z takim cynizmem pastwi nad pobitym narodem.

Odbiegłszy od polityki tradycyjnéj, przypuściwszy raz, iż mamy prawo sprzymierzać się z jednym tylko rządem, który nas podzielił, podział stwierdza i nie zrzeka się go, to jużciż prawo to przysługiwaćby musiało i tym z nas, którzyby sobie wyrozumowali, iż lepiéj związać naszą przyszłość z drugim albo i rrzecim.

Na podstawie przypuszczeń wszystko wyrozumować można.

I tym sposobem dokonalibyśmy bezwiednie, sami na sobie, moralny, straszniejszy podział, jak wszystkie podziały wykonane na ciele naszém przez rządy zaborcze.

Być może, przy zaszłych i zbliżających się wypadkach, iż któreś mocarstwo poda nam rękę, lecz przywódcy nasi polityczni nie mają prawa przyjąć jéj bez poprzednich gwarancji, bo będzie chodziło o wyzyskanie nas, naszéj krwi i dobréj woli, a potém zapomnienie w traktatach i zupełne pominięcie. Témbardziéj nie mają prawa narzucać się komukolwiek w naszém imieniu,

Przestańmy więc mierzyć polityki kupieckim łokciem, przestańmy być zmienną chorągiewką na pomniku przeszłości, bo mamy jeszcze dość siły żywotnéj, bo przyszłość nasza jest w nas samych, bydźmy tylko wierni sami sobie.

Wiedeń. [Z rajchsratu.] Na posiedzeniu 21go b. m. wniósł Chlumetzki interpelację względem różnicy w opodatkowaniu fabryk cukru w Austrji i w Węgrzech, na niekorzyść pierwszéj.

Rząd rozdał sprawozdanie o pocztach i telegrafach, szczegółową konskrypcję szkół ludowych z końcem r. 1865.

Następne posiedzenie w piątek.

Dziś ma się odbyć pierwsze pod przewodnictwem Szmerlinga posiedzenie izby panów.

Na wczorajszém posiedzeniu wydziału finansowego byli ze strony rządu obecni ministrowie Holzgethan, Hohenwart i Schaeffle.

Dr. Herbst wystosował do prezydeta ministrów następujące 3 pytania:

1) Jak się ma program drukowany do wygłoszonego w izbie? W pierwszym zapewniono, że gabinet jest w zgodzie co do wszystkich punktów i niebawem dotyczące przedłożenie wniesie; w drugim zaś prosi rząd o zwłokę, gdyż poprzednio wszystko dojrzale rozważyć musi.

2) Co myśli rząd o sprawie bezpośrednich wyborów?

3) Jak wytłómaczyć sobie sprzeczność co do kościelnych przedłożeń, zachodzącą między programem a ostatnią mową tronową?

Wyjaśnienia hr. Hohenwarta nie zadowolniły, jak donosi *Tagblatt*, a wyraz temu dał bar. Lasser.

Dalszy pobór podatków przyzwolono na 2 miesiące: na marzec jednogłośnie, na kwiecień przeciw 4 głosom. Polacy, członkowie wydziału, Giovanelli i Vidulich głosowali za rządem.

Francja.

St. Etienne (Loire) 15 lutego.

J. Z. Na dziś zapowiedziane jest pierwsze posiedzenie reprezentantów narodu francuzkiego. Kwestja, którą to zgromadzenie ma rozstrzygnąć w tak krótkim przeciągu czasu, zajmuje umysły wszystkich, nietylko we Francji, lecz i w innych krajach.

W téj chwili ani rząd regularny, ani prowizoryczny nie istnieje, a przedstawiciele narodu w zgromadzeniu mają roz strzygnąć losy Francji i zdecydować wojnę lub pokój.

Chociaż dokonane głosowanie ma charakter pokojowy, jednakże dziś nie można przesądzać wypadków.

Dzienniki klerykalne i orleanistowskie jawnie tryumfują ze zwycięztwa w wyborach, a niektóre z nich przyznają się nawet, że wojna nie jest w usposobieniu narodu.

Dzienniki republikańskie skarżą się na brak patrjotyzmu we Francji, narzekają na ciemnotę ludu i mówią, że wielu przeszło kandydatów, którzy będą żądać pokoju, choćby za największe ofiary.

Zaznaczam tutaj opinje i partje, bo one nigdy tak wybitnemi nie były jak dziś; gdyż rzeczą jest bardzo naturalną, że kiedy idzie o losy i przyszłość narodu, wszyscy chcą służyć krajowi tak jak im się zdaje najlepiéj.

Zdaje się, że obawa wyznawców idei republikańskiéj, jakoteż i nadzieje monarchistów są płonne.

Naród francuzki nie był krępowanym w swoich wyborach, a wielki i szlachetny Gambetta, musiał złożyć swą godność członka rządu, którą z taką chlubą dla Francji piastował, dla tego, że swoim dekretem wyłączył sprawców *coup d'etat* i innych służalców b. cesarstwa, poświęcając swe własne przekonania, by zabezpieczyć Rzeczpospolitą od nowych intrygantów.

Dekret ów został odwołanym przez przybyłych członków rządu z Paryża i wybory mogły się dokonać z wszelką wolnością. Pozawiązywały się komiteta, dzienniki podały swoich kandydatów, lecz brakło czasu do zastanowienia się; żadna z partji nie miała czasu agitować, ogłoszenie wyborów i same wybory, dokonały się w kilku dniach; po miastach przeszli ludzie różnych partji, — włościanie z natury konserwatyści jak i w każdym innym kraju, mający odrazę do wojny, przerażeni nią dziś, dający stosunkowo największą ofiarę w ludziach, głosowali za listą proponowaną przez dzienniki umiarkowane lub orleanistowskie, i dla tego w zgromadzeniu narodowém francuzkiém będą ludzie z różnych partji, między któremi umiarkowani w znacznéj większości.

Lecz czyż można powiedzieć, że to zgromadzenie zdecyduje pokój?

Partja bonapartystowska będzie bez znaczenia, legitymistów weszło bardzo mało, orleaniści w wielkiéj liczbie, lecz i zastęp republikanów jest znaczny, a i przedstawicieli wojny do upadłego nie brak, że wspomnę tu tylko o Gambecie, jenerale Garibaldim, jen. Chanzym i t. d.

Francja jest zwyciężoną, ale nie upokorzoną, poniosła ona wielkie klęski, całe prowincje, któremi szło prusactwo, są zniszczone i spalone; Bismark (o Wilhelmie królu czyteż cesarzu nikt tu ani nie wspomina) grozi, dyktuje prawa, podaje warunki pokoju i czyż mógłby się znaleźć ktoś w tém poważném zgromadzeniu, któryby podpisał własną hańbę lub śmierć? Taki pokój, jakiego Bismark żąda, zrujnowałby więcéj Francję, jak dalsze prowadzenie téj niszczącéj wojny.

Umiarkowani byliby może zdecydowani zapłacić koszta wojenne, ale słuszne, sprawiedliwe, nie lichwiarskie podane już podobno przez Bismarka; na żadne zaś inne ustępstwa się nie zgodzą. Jeźli zaś pycha olśniła prusactwo i nie porzuci ono planów zaborczych — więc wojna. —

Orleaniści bardzo dobrze wiedzą, że książęta Orleanu nie weszliby na tron Francji podzielonéj, — więc wojna.

Republikanie są — za wojną do upadłego.

Głos wybranych jenerałów, będzie miał bardzo wielką powagę.

W zgromadzeniu będzie i Gambetta. — Gdyby Francja była kapitulowała zaraz po Sedanie, okryłaby się hańbą, że składa broń po pierwszéj większéj bitwie przegranéj; lecz broniła się sześć miesięcy, bezbronna, ciągle bita, ciągle cofająca się, źle zorganizowana, bez dowództwa, a duchem gorącym, patrjotycznym téj broniącéj się Francji był Gambetta; zasłużył on sobie na pomnik sławy nietylko w swoim narodzie, lecz i u wszystkich obcych kochających kraj, — bo robiąc nadludzkie wysilenia, podniósł uczucie miłości ojczyzny. Głos człowieka tak zasłużonego Francji i ludzkości, jego talent oratorski powinien być wpływowym w zgromadzeniu patrjotów francuzkich.

— **[Położenie Francji]** charakteryzuje wybornie następujący list p. Eug. Duclerc do swoich wyborców z depart. niższych Pirenejów:

Bordeaux 17 lutego.

„Zadanie, które na nas wkłada wasz wybór, jest podwójne: mamy zakończyć lub prowadzić daléj wojnę przeciw najazdowi; mamy nadać krajowi rząd.

Z trwogą i boleścią trzeba się pytać, które z tych zadań jest trudniejsze?

Co do wojny są trzy drogi: pokój, walka do ostateczności, męczeństwo.

1) Pokój. Nieprzyjaciel okazał aż do zbytku, że szlachetnego pokoju nam nie da. Czekajmy na jego ostatnie warunki. Jeśli będą honorowe, powiem nawet możliwe do przyjęcia, rozsądek każe zrezygnować się na nie.

2) Wojna do ostateczności. Raczéj odważyć się na tę ostateczność, niż poddać się hańbie śmiertelnéj lub ruinie nieodrobionéj. Francja ma więcéj ludzi, więcéj pieniędzy, więcéj środków wszelkiéj natury niż potrzeba do takiéj walki. A trzeba wiedzieć, że mimo wszelkich ofiar, któreby pochłonęła, byłoby to wyjście najmniéj bolesne i najmniéj kosztowne. Lecz potrzeba do tego woli energicznéj, bezwzględnéj, nieubłaganéj. Czy mamy ją? Dziś nie odważy się nikt twierdzić, że nie.

3) Męczeństwo. Jeżeli pokój i wojna ostateczna są zarówno niemożliwe, ja nigdy nie dam mego podpisu na traktat hańbiący. Nie gwałt doznany hańbi, ale zgodzenie się nań! Prusy mają siłę; niech jéj nadużyją; niech zagrabi faktycznie wszystko co chce — lecz my postawmy sobie nietkięte, nieprzemienne prawo zemsty. Oddajmy krwawemu zwierzowi nasze członki połamane, nasze ciała poranione — lecz zachowajmy duszę bez błota, niepokalaną na czas zmartwychwstania.

Co do kwestji wewnętrznéj powiem tylko jedno słowo. Jeżeli dozwolimy, żeby pomiędzy nami rozkiełzała się niezgoda, jeżeli miłość Francji nie zagasi w zbolałych sercach naszych nienawiści stronnictw — będziemy mieli wojnę domową, a wtedy wszystko przepadło, wszystko.

Eugene Duclerc.“

Szwajcarja.

Genewa 19 lutego.

[Pogrzeb jenerała **Bossaka**]. W niedzielę o 10 rano, tłumy ludzi otaczały dworzec kolei żelaznéj; liczni przyjaciele nieboszczyka, rozmaite stowarzyszenia, których ś. p. jenerał Bossak był członkiem, mnóstwo rodaków i obcych pospieszyły oddać ostatnią posługę polskiemu bohaterowi. O pół do jedynastéj ukazał się orszak pogrzebowy, skromny lecz wzniosły, jak przystało na republikańskiéj ziemi. Z przyczyny neutralności Szwajcarji, pogrzeb miał cechę zupełnie cywilną. Komitet polski i francuzki urządzał pochód żałobny. Końce sznurów żałobnych trzymali: p. Du Bruel konsul francuzki, p. Goegy wiceprezydent ligi pokoju i wolności, Jabłonowski wyższy oficer armji wogezkiéj, który eskortował ciało zmarłego z pod Dijonu i p. Stinberny adwokat, przyjaciel familji.

Za karawanem postępowały komitety i delegowani stowarzyszeń, do których należał zmarły, jako też członkowie towarzystwa filantropijnego francuzkiego. Polacy mieli na ramionach przypięte kokardy narodowe pokryte krepą, Francuzi mieli takie same odznaki. Stowarzyszenie wolno-murarskie nosiło także odznaki żałoby. Bezpośrednio po nich postępowała pewna liczba oficerów i żołnierzy armji wogezkiéj, Włochów i Polaków, potém powozy krewnych i znajomych a w końcu tłumy obywateli. Orszak liczący najmniéj kilkanaście tysięcy ludzi, postępował w grobowém milczeniu, a wszędzie na trotoarach stały prócz tego zbite masy ludności, na któréj twarzach można było widzieć wzruszenie. Przez ulice Cornaxin, Coutauve, Pont des Frises, la plaice de Bel-Air, le Corraterie, boulevard de Plaicepolais szedł pochód ku cmentarzowi gminy Carouge, w któréj mieszkał jenerał przed śmiercią i gdzie dotąd jeszcze mieszka jego wdowa. Przy wejściu do cmentarza w Carouge, pokryto trumnę sztandarem polskim. Nad grobem stała wdowa otoczona kilkunastu kobietami w żałobie. Tu zaczęły się liczne mowy, świadczące o wysokiém poważaniu jakiego doznawał jenerał i o wrażeniu, jakie jego poświęcenie dla sprawy Francji wywołało.

Mowy podam prawdopodobnie in extenso. Tu tylko wspomnę, że mówił najprzód prezydent wielkiéj rady genewskiéj p. dr. Fontanel. Po nim p. Amberny adwokat poczém nastąpił epizod, który na widzach niemałe zrobił wrażenie. Oficer ordynansowy Bossaka Jabłonowski przystąpił do trumny, wziął w rękę sztandar polski i donośnym głosem zawołał po francuzku. W imie Polski i wolności przysięgam pomścić się Bossaku mój przyjacielu! Po tym epizodzie mówili jeszcze p. Goegy prezes ligi pokoju, p. Balewski po polsku i p. Utin demokrata rossyjski, którego głos niemiłe wywołał wrażenie. [Dziwiono się powszechnie, że demokracja francuzka nie znalazła nikogo, któryby przemówił nad grobem obrońcy Francji.

— Przemowa pana Amberny nad grobem jenerała **Bossaka.**

„Któż to spoczywa w téj trumnie? oto nowy Kościuszko, najdzielniejszy z Polaków w wieku wojny i krwi przelewu! Wkrótce spocznie w łonie ziemi bohater legendowy, który posłuży nam i przyszłym generacjom za wzór najdzielniejszego żołnierza, którego ideał skreślił Lammenais w „słowach wierzącego“; za wzór bohatera, który walczył za wolność ludów, a raczéj za wszystkie wolności.

W chwili, kiedy Lammenais pisał we Francji swoje nieśmiertelne dzieło, urodził się Józef Hauke w Warszawie.

Niestety, nie żyje już ten dzielny Polak, któremu należy się raczéj nazwa: „Lwa Kaukazu,“ a który walcząc od r. 1862 do 1864 przez ośmnaście miesięcy wśród lasów, bagnisk, w śniegu i w błocie, przeciw najemnikom kata Polski, był jednym z ostatnich, którzy opuścili ziemię ojczystą.

Siła zapanowała nad prawem!

Poświęcił przeto dla najświętszéj sprawy, bo dla uniwersalnéj rzeczypospolitéj, wszystko co ukochał na téj ziemi, bo poświęcił swą drogą familję. Ale kochając tak swoją familję, nie mniéj kochał Polskę, kochał ją tak jak niewielu Polaków, a to znaczy nadzwyczaj wiele, gdyż Polacy nie mają współzawodników w potężnéj miłości ojczyzny. On marzył o Polsce spoczywającéj na podstawach demokratycznych, o Polsce republikańskiéj spokojnéj, wspaniałomyślnéj, ludzkiéj, idealnéj, może zbyt idealnéj, gdyż stworzył ją w swéj myśli według natchnień szlachetnego swego serca.

Ale w téj wielkiéj duszy przeważyła miłość dla ludzkości nad miłością dla familji i dla ukochanéj Polski. Dla tego to opuścił tych, którzy stanowili całe jego szczęście, a uczynił to z tą stałością charakteru, z taką rezygnacją stoiczną, z jaką poświęcił wszystko dla swéj ojczyzny, w czasie ostatniego powstania polskiego. Spiesząc na pole walki za rzeczpospolitą na zachodzie, miał to przekonanie, że służy równocześnie sprawie oswobodzenia Polski. Porwany przedwczesnemi ale szlachetnemi nadziejami, widział w kilku promykach wolności francuzkiéj, jutrzenkę wyswobodzenia téj Polski, którą tak kochał.

Wy wszyscy, którzyście go znali, a tém samém podziwiali w nim niejako najwyższą, najczystszą i najwspanialéj uposażoną osobistość, powiedzcie czy zasłużył na nazwę przyjaciela od serca i towarzysza broni Garybaldego? Powiedzcie czy mogła Polska zrobić większą ofiarę dla rzeczypospolitéj francuzkiéj jak posyłając jéj najszlachetniejszego i najdzielniejszego obrońcę.

Zapytajcie nieustraszonych żołnierzy z czasów powstania polskiego, zapytajcie dzielnych garibaldczyków, którzy podążyli ze wszech stron świata na pomoc demokratycznéj Francji, zapytajcie nareszcie samego Garibaldego, czy znali dzielniejszego towarzysza broni, z równém poświęceniem, bardziéj niezmordowanego i ludzkiego, jak jenerał Bossak, który padł w boju za rzeczpospolitą, jako ofiara ludów jęczących pod despotyzmem politycznym i fanatyzmem religijnym; za tę rzeczpospolitą, któréj ostatnich klęsk nie był przynajmniéj świadkiem. Już nie ma wśród nas, tego małżonka, ojca, demokraty z przekonania, przyjaciela pracowników, apostoła nowéj idei, godnego zaiste, aby służył za przykład dla wszystkich!

O wolności o demokracjo! w jakiéj grubéj pogrożoną jesteś żałobie.

Opłakuj Polsko stratę, najheroiczniejszego z twych dzieci, w dziewietnastém stuleciu. A ty droga Francjo, zgnieciona przez barbarzyńców, opłakuj stratę jednego z twych szlachetnych obrońców, stratę bohatera, który pokazał twojéj armji, jak należy walczyć i umierać żołnierzowi — obywatelowi, żołnierzowi republikańskiemu.

Demokraci kosmopolici, — szlachetni zwolenicy Stanów zjednoczonych w Europie, wy wszyscy, którzy walczycie przez inteligencję, przez ideę, w celu zwyciężenia nad siłą brutalną, utrwalenia pokoju między ludźmi dobréj woli. — Dzieci wolnéj Helwecji, połączmy żal Francji republikańskiéj z żalem Polski; z żalem towarzyszów broni polskiego bohatera, z żalem krzewicieli szlachetnych myśli — powołanych do pracy nad przyszłością.

Okażmy nasze sympatje szlachetnéj jego towarzysce która ugodzoną strasznym ciosem, pozostaje bez pociechy; okażmy nasz szacunek téj szlachetnéj matce, którą błagamy aby zaczerpnęła w miłości macierzyńskiéj, siłę do przeżycia swego szlachetnego małżonka, który stał się dla nas wszystkich prawdziwym wzorem cnót republikańskich.

Miłość bez granic dla rodziny;

Uczucie tolerancji prawdziwie braterskiéj;

Gotowość poświęcenia się każdéj chwili dla ojczyzny;

I gotowość poswięcenia bez granic dla ludzkości.

O zachowajmy wspomnienie tego wielkiego charakteru odznaczającego się tyloma cnotami; cześć bowiem dla bohaterów, jest prawdziwą religją republikanina; zachowajmy wspomnienie o tym wojowniku Rzeczypospolitéj uniwersalnéj, któremu bojaźń była uczuciem nieznaném, a którego sumienie pozostało czystém do końca, którego odwaga na polu bitwy dosięgła szczytu poświęcenia bez granic.

Czyż nie wypada nam — abyśmy po jego śmierci przeznaczyli ten kawałek ziemi, — któréj tak się stał godnym na miejsce spoczynku; czyż nie należy się aby spoczął między wami obywatele miasta Carouge, ten — który był dla was przedmiotem uwielbienia i wzorem cnót domowych wysokiego poświęcenia dla nauki, postępu i dla demokracji.

Bądź dumném z tego Carouge, że ci przychodzi na jakiś czas przechować śmiertelne szczątki, tego nieśmiertelnego Polaka.

O przechowaj tę śmiertelną powłokę aż do czasu, dokąd jego matka ojczyzna nie stanie u stóp Alp wolna od kajdan, i oswobodzona przez Stany zjednoczone europejskie; i nie zażąda od ciebie téj trumny, aby ją przenieść do Krakowa i umieścić obok grobów Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego i t. d.

A wtedy ludy germańskie zbudzone ze snu, i żałując, że dla próżnéj sławy poświęcały swą wolność i oddały je w ręce strasznego despotycznego militaryzmu przyklasną zarówno i złożą hołd bohaterowi, który przybywszy na ziemię Polską, zadrży z radości w głębi grobu.

W miejscu, w którém chwilowo spoczywał bohater, postawimy pomnik z alpejskiego granitu, u stóp którego zielenić się będzie drzewo żałobne, a który będzie niby symbolem jego potężnéj duszy i niezłomnéj wiary w przyszłość demokracji.

Cmentarz ten stanie się miejscem pielgrzymki dla przyjaciół ludzkości dla dzielnych wojowników demokracji, na którym usłyszą głos tajemniczy słyszany niegdyś w górach Kaukazu, w lasach i bagnach Polski w górach Wogezów: „Naprzód — naprzód w imię wolności w imię swobody pracy, naprzód bracia przeciw despotyzmowi, choćby przemocą, choćby z duchem zniszczenia, bez przesądów, dokąd sprawiedliwość nie zwycięży nad przemocą; — naprzód bracia w imię Stanów zjednoczonych Europy, — przez jedność pracowników wszystkich narodów!“

Z tym to hasłem, zginąłeś dzielny jenerale! mamy niezachwianą nadzieję z tym hasłem powstanie demokracja i zatryumfuje w Europie.

Żegnamy cię honorowy rycerzu, żegnamy cię aż do czasu wskrzeszenia Polski, o którém nieustannie marzyłeś.

Oby ten grób, w którym na jakiś czas spocznie twe ciało, oszczędzony został od profanacji barbarzyńców.

Niech żyje Polska! Niech żyje Rzeczpospolita francuzka!

Wiadomości z literatury i sztuki.

Towarzystwo przyjaciół oświaty w Krakowie rozesłało członkom swoim 3 książeczki nakładem towarzystwa wydane.

Pierwszą z nich jest *„Krótka nauka o ziemi i świecie z objaśnieniem najważniejszych zjawisk napowietrznych“*, podająca w przystępny i jasny sposób najważniejsze wiadomości z astronomji, fizyki i meteorologji, które zdolne są wytłumaczyć umysłom mniéj oświeconym zjawiska przyrody codziennie napotykane. Autorem téj książeczki jest p. Anczyc, znany zaszczytnie jako pisarz ludowy.

Dwie inne książeczki napisane są przez p. Alojzego Stoczka z Radomyśla i traktują obie *„O szkole ludowéj.“* Kto wie, ile między naszym ludem przesądów i uprzedzeń do szkoły i nauki, ten zrozumie bardzo łatwo potrzebę podobnego dziełka, w którém autor wziął sobie za zadanie objaśnić swoich czytelnikow we wszystkiém co się tyczy stosunków i znaczenia szkoły, nauczyciela, jakotéż sposobu nauczania, wystawionego najczęściéj na krytyki tych, którzy najmniéj o rzeczy mają pojęcia. — Druga z tych książeczek, stanowiąca drugą część rzeczy o szkole ludowéj, napisana jest w formie dyalogów między rozmaitemi osobami, jako to wójt, organista, nauczyciel, włościanie itp., rozmawjającemi o różnych kwestjach szkoły dotyczących, i należy przyznać, że forma ta przyczynia się wiele do nadania życia i obudzenia interesu w czytelnikach, których suche traktowanie rzeczy mogłoby zrazić. Niemniéj jednak żywością i naturalnością wykładu, choć nie w formie dyalogu napisana, odznacza się i część pierwsza.

Język obu tych książeczek jest wszędzie prosty, jędrny, a nie grzeszy przytém trywjalnością ni rubasznością, jakie niektórzy za znamiona ludowéj mowy koniecznie chcą uważać.

„Trzy pieśni z ziem polskich“ z muzyką ułożył Saturnin Świerzyński. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na rzecz tułaczów polskich, których „nieszczęście i prześladowanie jest nieszczęściem i prześladowaniem narodu“. Cena 25 centów, nie tamując hojności. — Pieśni te („Śpiew znad Niemna“, Śpiew znad Wisły“ i Śpiew zpod Karpat“) wydane zostały staraniem Ż. I. Wywiałkowskiego.

Tygodnik mód nr. 7 zawiera: Z jaśniejszych chwil, wiersz. — Podróż po Danji. — Korespondencja ze Lwowa. — Przegląd muzyczny, teatralny. — Pamiętnik Wacławy, p. Elizę Orzeszkową. — Mąż i żona, powieść tłumaczona przez Paulinę Wilkońską. — Ryciny i arkusz krojów z opisami.

Tygodnik Wielkopolski nr. 8 zawiera: Przyszłość psychologji, J. Ochorowicz (dok.). — Posłaniec, wiersz Bol. Rog. — Kronika tygodniowa. — Najprawdziwsza prawda, humoreska, p. Ewelinę Ahrens. — Wlazł kotek na płotek, śpiew na jeden głos z towarzyszeniem fortepjanu; słowa Wł. Bełzy, muzyka Bolesława Dembińskiego.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 7 zawiera: Pustelnik, szkic powieściowy przez G. z K. (c. d.). — Jura i Janek. — Gospodarstwo i przemysł. — Nowe ministerstwo i art. XIX. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Mrówka nr. 7 zawiera: Do naszych czytelników. — Ojczym, powieść współczesna p. J. N. (c. d.) — Częstochowa, wiersz Wł. Ordona. — Adam Cremieux, z ryciną. — Kilka słów o Chinach, z rycinami, (dok.). — Z minionego tygodnia. — Korespondencje. — Przegląd literacki. Kilka słów o krajowéj radzie szkolnéj. — Wiadomości bibljograficzne. — Szachy.

Przegląd lekarski nr. 6 zawiera: Upośledzona wolność moralna lekarza. II. — Domański: Spostrzeżenia otjatryczne (c. d.). — Rozbiór dwóch dzieł o gimnastyce. — Wyciągi z pism lekarskich. — Posiedzenie tow. lek. krak. i tow. lek. galic. — Wiadomości urzędowe. — Szpital św. Ducha w Krakowie. — Wiadomości potoczne. — Przegląd bibljograficzny. — Korespondencje redakcji.

Chochlik nr. 2 zawiera: Podróże i spostrzeżenia lwowskiego wróbla. — Villa Monte-Christo, z ryciną. — O zapustach i tańcach, szkic historyczny. — Sport. — Książka i ci co z nią mają do czynienia, z ryciną. — Wędrówki artystyczne po lwowskim bruku. — Kronika muzyczna. — Wiadomości przyrodnicze i politechniczne. — Humoreski (nasze pobożne dzienniki i co się poza niemi ukrywa.

Merkury nr. 7 zawiera: Tydzień finansowy. — Folwarki doświadczalno-rolnicze. — Koleje austrjacko-węgierskie z końcem 1870 r. — Porównanie dochodu dróg żelaznych za miesiąc grudzień 1870r. — Wiadomości bieżące. — Stan

operacji banku polskiego. — Kursa giełdy. — Ceny targów warszawskich.

Ekonomista, pismo miesięczne poświęcone ekonomice, statystyce i administracji, zeszyt X, XI i XII zawiera: Stanisław Czarnowski: O giełdzie i czynnościach giełdowych ze stanowiska ekonomiki i prawa handlowego. — Stan. Krysiński: O sacharymetrji optycznéj, oraz wartości mączki cukrowéj. — Kost. Wzdulski: Wystawa płodów gospodarstwa wiejskiego i ogrodnictwa odbyta w Warszawie w miesiącu wrześniu 1870 r. — Dr. J. B. Oczapowski: Rzecz o rozchodach państwa. — L. Wołowski: Ekonomika przemysłowa: zamiana i moneta.— Józef Kirszrot: Kilka uwag z powodu artykułu p. Feliksa Zielińskiego p. t. „O kasach pożyczkowych na wzajemności opartych. — W. S.: Widoki rossyjskiéj produkcji złota (c. d.). — Przegląd bibljograficzny.—Kronika ekonomiczna. A. Zagraniczna. B. Krajowa.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* Antoś i Zofja z Ostrowa po 1 rublu, ze składki na zabawie u Jasia i Tadzia 1 złr. 35 c.

Na wychodźców polskich złożono w administracji *Kraju:* Anna Graybner 2 złr., Aniela Wyczołkowska z Kowalowej 1 złr.

*** Przewodniczący stowarzyszenia wzajemnéj pomocy **sybiraków,** zawiadamia niniejszém członków stowarzyszenia, iż walne zebranie odbędzie się w dniu 5 marca t. j. w niedzielę o godz. 11 przed południem w sali „Postępu,“ za dozwoleniem wydziału zarządzającego tego stowarzyszenia. Celem zebrania będzie: sprawozdanie roczne, obiór przewodniczącego i członków komitetu.

Donoszą nam: „Na Zwierzyńcu blizko klasztoru odbywa się publicznie sprzedaż kradzionych ziemniaków. Służba oszukuje widać właściciela w mierze i tak ukradzione ziemniaki sprzedaje po 15 c. miarkę, i to oszukuje na grubo, bo dzisiaj np. to jest 22 lutego sprzedano więcéj jak korzec. Sprzedaż ta już odbywała się parę razy. Niniejszém chcemy zwrócić uwagę osób interesowanych, jedynie ze względu na moralność publiczną. Przytem nadmieniamy, że zapewne urząd gminny Zwierzyńca nic o tém nie wie, gdyżby musiał temu zapobiedz.

Przedstawienie amatorskie odbyło się w Sokalu dnia 11 b. m. na rzecz zrestaurowania wnętrza kaplicy Matki Boskiéj. Amatorowie odegrali trzy komedyjki: „On będzie moim,“ „Cicha woda brzegi rwie“ i „Uściskajmy.“ Z przedstawienia tego i z balu, który się zaraz po niém odbył na ten sam cel, wpłynęło razem 2000 złr.

Prowincjałem oo. Franciszkanów w miejsce zmarłego ks. Wład. Macha, ustanowiony został ks. Klemens Kobak. Urząd gwardjana w klasztorze oo. Franciszkanów objął ks. Wawrzyniec Ferenczak.

Zabójstwo.—W Dalniczu w pow. żółkiewskim, włościanin Mikołaj Pawłowicz pobił dnia 1 b. m. swoją żonę tak mocno, iż wkrótce potém umarła.

Dowiadujemy się, że rzeczka Łososina pod Limanową wylała i zerwała most tamtejszy. Przeprawa na drugą stronę odbywa się w ten sposób, że na pozostałych palach poukładano deski, po których przeprowadzają podróżnych.

Towarzystwo akcyjne żup Kałuskich ma wkrótce wejść w życie i oprócz soli potażowéj wyrabiać będzie także sól kuchenną. Towarzystwo rozporządza kapitałem 5 miljonów złr., którego większą część złoży bank angloaustrjacki. Zawiązują się podobno takie towarzystwa akcyjne dla wyzyskiwania innych żup w kraju.

Radziwiłł gościem, II część *Panie Kochanku!* — anegdotę dramatyczną w 3 aktach oryginalnie napisaną przez J. I. Kraszewskiego, grają we Lwowie.

† Jan Schadl, najstarszy weteran polski, umarł w ostatnich dniach pod Modlinem licząc lat 100. Odbył kampanje Kościuszkowskie i Napoleońskie.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Konstanty hr. Plater wł. d. z Wiednia, August ks. Sułkowski ordynat z Poznańskiego, G. H. Salzer kupiec z Hamburga, Józef bar. Baum wł. d. z Kopytówki, Karol Rogawski wł. d. z Galicji.

Część urzędowa.

— Minister sprawiedliwości mianował Henr. Bossowskiego, adjunkta sądu powiatowego w Tyczynie, zastępcą prokuratora państwa w Nowym Sączu.

— Minister sprawiedliwości przeniósł Michała Przybylskiego, adjunkta sądu powiatowego w Andrychowie, w tym samym charakterze do Frysztaka.

— Minister sprawiedliwości mianował auskultantów Józefa Wierzbickiego i Apolinarego Górę adjunktam i sądów pomocniczych, pierwszego dla Milówki a drugiego dla Krynicy.

— Minister sprawiedliwości mianował auskultantów z okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego na ich własne żądanie i w tym samym charakterze: Jana Rumińskiego z Grybowa do Gorlic, Marcina Gayczaka z Milówki do Andrychowa, dra Maksymiljana Seidlera z Frysztaka do Białéj i Leona Ramulta z Krynicy do Grybowa.

— Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z właściwemi urzędami ck. uprzyw. austr. banku zjednoczenia w Wiedniu i w porozmieniu z p. Józefem Kolischerem, radcą zawiadowczym powszechnego galicyjskiego banku ubezpieczeń we Lwowie, zezwolił na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod nazwą „Aljans, towarzystwo akcyjne dla zwrotnych ubezpieczeń w Wiedniu“ i zatwierdził już statuta tego towarzystwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY
NA TARGOWICY PUBLICZNÉJ
w Krakowie
dnia 21go lutego 1871 roku.

			zł.	c.		zł.	c.
Mierzyca	Pszenicy z.	od	5	—	do	5	65
„	Pszenicy j.	„	5	25	„	5	50
„	Żyta.....	„	3	40	„	3	60
„	Jęczmienia	„	2	80	„	3	—
„	Owsa....	„	1	75	„	2	—
„	Grochu...	„	3	50	„	4	20
„	Jagieł ...	„	6	50	„	6	75
„	Fasoli....	„	4	—	„	5	25
„	Wyki....	„	3	—	„	3	25
„	Koniczyny b.		32	50	„	35	—
„	Konicz. cz.	„	25	—	„	30	—
„	Ziemniak..	„	1	50	„	1	60
Cetn. w.	Siana....	„	1	50	„	2	—
„ „	Słomy ...	„	1	—	„	1	25
Funt w.	Mięsa woł.	„	—	22	„	—	24
„ „	Mięsa zbydł. dr.		—	21	„	—	23
„ „	Polędwicy	„	—	35	„	—	38
Garniec	Spir. 90°.	„	2	50	„	2	75
„	Okow. 80°.	„	1	75	„	2	—
„	Masła....	„	—	—	„	4	—
Funt w.	Słoniny ..	„	—	38	„	—	48
„ „	Soli.....	„	—	7	„	—	—
Kopa	Jaj kurz. .	„	1	45	„	1	50
Miarka	Kaszy jęcz.	„	—	50	„	—	64
„	Częstoch..	„	1	30	„	1	35
„	Pszeniczn.	„	1	28	„	1	30
„	Perłowéj .	„	1	—	„	1	25
„	Tatar. cał.	„	—	90	„	—	95
„	Tatar. łup.	„	—	80	„	—	85
„	Kaszy jagl.	„	—	80	„	—	85
Cetnar w.	Mąki psz..	„	8	10	„	12	40

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Dan jak wyżéj.

Rupalski.

Deleg. obywatele: *Jan Feik. Wojciech Jachimski.*
Komis. targowy: *Siermontowski.*

Wiadomości telegraficzne.

Praga 22 lutego. Dzienniki czeskie występują nieprzyjaźnie wobec programu ministerstwa Hohenwartha *Pokrok* wyszydza program nowego Belcredynizmu, przed którego wykonaniem zostało uwolnioném ministerstwo Belcredego, *Narodni Listy* (obecnie organ klubu poselskiego) powiadają, że przed radą nad zgodą, musi być nasze (czeskie państwo) zadowolnioném. Rząd chce sprowadzić zgodę w Austrji z pomocą sumy rezolucji, o których rozstrzyga rada państwa. Lud czeski jednak stanie jakby jeden człowiek około sztandaru samoistności Czech. Dla niego jest parlament wiedeński obcém ciałem, które nie uważa lud czeski za prawdziwą władzę ustawodawczą państwa czeskiego. My żądamy przeciwnie uporządkowania naszych spraw, na sejmach czeskich tak jak to czynią Węgrzy w Peszcie. Gdybyśmy zgodzili się na kroki rządu i uznali prawo rozstrzygania przez radę państwa, dozwolilibyśmy na złamanie naszéj prawnopolitycznéj samodzielności. Jakiekolwiek koncesje udzieli nam rada państwa, nie chcemy ich; my nie chcemy podarunku, my żądamy prawa! Czy da się to pogodzić z parlamentem wiedeńskim? Nigdy! Naszém prawem państwowém jest nieuznanie tego parlamentu. Jedno nie może istnieć obok drugiego.

Peszt 22 lutego. Węgierski *Lloyd* donosi w telegramie z Nowego Sadu, że zwołanie serbskiéj skupczyny, nastąpi prawdopodobnie w marcu, w celu naradzenia się nad odpowiedzią turecką na notę serbską, gdyż rejencja nie chce podejmować się odpowiedzialności za wojnę, któraby mogła wyniknąć (?).

Berlin 22 lutego. Na dzisiejszéj konferencji między Bismarkiem, Thiersem i Juljuszem Favrem, zgodzili się ostatni w zasadzie na ustępstwa terytorjalne i na kontrybucją.

Thiers okazał zdumienie z powodu zbytnich rozmiarów anneksji i wysokości kontrybucji, chociaż jak się zdaje zawiadomionym był o jedném i o drugiém przez Favra. Thiers proponował zniesienie twierdz pogranicznych i żądał między innemi zaniechania zamiaru wejścia do Paryża.

Hrabia Bismark wykazał w sposób wyczerpujący, niemożebność odstąpienia od preliminowanych warunków pokoju, obstawał przy wejściu do Paryża i odrzucił propozycję europejskiego sądu polubownego.

Rozmowa trwała pięć godzin, poczém udali się dyplomaci do Paryża, których poprzedziło piętnastu politycznych komisarzy. Z niemieckiéj głównéj kwatery ułatwiono francuzkim dyplomatom wszelkie komunikacje między Bordeaux, Wersalem i Paryżem. Gambetta, który połączył się w Paryżu z Rochefortem i ze skrajném stronnictwem, jest nadzwyczaj niezadowolniony z przebiegu rzeczy i ze zgromadzenia narodowego i przygotowuje memorjał pełen skarg przeciw rządowi w Paryżu.

Odo Russel zastrzegł się w Wersalu w imieuiu rządu angielskiego przed podejrzeniem, jakoby rząd angielski przedłużał z umysłu konferencję w kwestji morza Czarnego, w nadziei, że konferencja przemieni się w kongres europejski nad kwestją pokoju.

Przed wejściem Niemców do Paryża rozwiązaną zostanie gwardja narodowa, tymczasem uwolniono już Klemensa Thomasa i pułkownika Montagut od służby. Co się tyczy zajęcia Paryża, obmyślano dla redaktorów dzienników, którzy jątrzyli bezustannie przeciwko Niemcom, karę, za pomocą wielkiego kwaterunku w ich pomieszkaniach. Liczba broni złożonéj w Sevranie w dobrym stanie wynosi 75,000 sztuk.

Rada związkowa przedsęwzięła na dzisiejszém pełném posiedzeniu wybory do komisji. Komisję do spraw zagranicznych stanowią trzy królestwa, jak również Baden i Meklenburg. Również wybrano osobną komisję konstytucyjną.

Paryż 22 lutego. Jenrał Trochu ogłosił w *Liberté* list, w którym odzywa się przeciwko wejściu Niemców do Paryża. Po konwencji nad kapitulacją, do któréj zmusić mógł jedynie głód, powinienby nieprzyjaciel szanować honor wojenny Paryża. Nieprzyjaciel wziął tylko euceintę, a fortów nie szturmował, gdyż nie był w stanie zdobyć fortyfikacji zewnętrznéj. Jeżli Niemcy wejdą do Paryża, natenczas spadnie na nich samych ohydność takiego gwałtu. Miasto powinnoby zamknąć bramy wśród uroczystego protestu i zostawić już nieprzyjacielowi otwarcie tychże zapomocą dział. Paryż pozostawi historji sąd o podobném postępowaniu. List ten sprawił wielkie wrażenie. Urzęda miejskie skonfiskowały 3000 bomb.

Bordeaux 22 lutego. Turcja i Szwajcarja uznały rząd francuzki.

Monitor donosi, że hiszpański prezes ministrów marszałek Serrano został aresztowany, z niewiadomych dotąd powodów. Tenże dziennik dowiaduje się, że Olozaga. który tu przybył, obejmie powtórnie posadę posła przy rządzie francuskim.

Prezydent Stanów zjednoczonych uznał również nowy rząd francuski.

Według *Gironde* zatrzymaną jest posada ministra oświaty dla biskupa Dupanloupa, który jak wiadomo, oponował przeciw dogmatowi o nieomylności papieża.

Reumsat zostanie francuskim posłem w Wiedniu. Konzulaty jeneralne tamże i w Peszcie zostaną wkrótce obsadzone.

Książe Metternich zawiadomił Thiersa o swém prawdopodobném odwołaniu.

Jenerał Trochu przybędzie tu jutro rano, w celu wzięcia udziału w zgromadzeniu narodowém; Gambetta nie przyjął zaproszenia na obchód rocznicy rewolucji z 1848, mający się odbyć w Ljonie.

Bruksela 22 lutego. *Journal de Bruxelle* donosi, że w Rzymie urządzono hałaśliwe demonstracje przed gmachem poselstwa belgijskiego, w celu protestowania przeciw belgijskim papistycznym zabiegom.

Echo du Parlament zapewnia, że między rzymską kurją i głowami katolickiego stronnictwa w Belgji toczą się układy nad przeniesieniem stolicy papiezkiéj do Belgji.

Brema 22 lutego. Senat otrzymał urzędowne zawiadomienie, że 70 niemieckich kapitanów okrętowych wziętych do niewoli, przybyło do Orleanu, zkąd udadzą się niezwłocznie do Niemiec.

Kassel 22 lutego. Gubernator prowincji Hessji hrabia Monte, zawiadomił cesarza Napoleona, że tenże będzie mógł bez przeszkody opuścić Wilhelmshöhe, skoro tylko warunki pokojowe zostaną podpisane przez cesarza Wilhelma i przez rząd francuski. Wydanie jeńców francuskich rozpocznie się w tych dniach; ponieważ cesarz francuski jest również jeńcem, może przeto korzystać z prawa, obrania według swéj woli miejsca pobytu. Utrzymują, że Napoleon uda się do Anglji.

Londyn 22 lutego. Thiers zawiadomił urzędownie lorda Lyonsa, że jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca zostanie obsadzoną posada posła francuskiego w Londynie, który to otrzyma specjalną instrukcję do udziału w konferencji londyżskiéj.

Prusacy nałożyli na miasto Alençon kontrybucję 400,000 franków; miasto nie chciało zapłacić, wskutek tego aresztowano mera i radców municypalnych.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 22 lutego.

S. Centraliści radzą i radzą; chcieliby nie zezwolić ministerstwu na pobór podatków, ale nie mają dosyć odwagi do tego. Zezwolą więc podobno na pobór cztero lub ośmiotygodniowy.

Nasi wcale nie wiedzą co robić; narzekają na hr. Potockiego, że ich tak osadził na lodzie i na tém narzekaniu ogranicza się cała ich dzisiejsza polityka. Dziś i jutro rada państwa pauzuje.

Poseł Szweinitz miał audjencję u cesarza, wręczając mu własnoręczny list cesarza Wilhelma z doniesieniem o przybraniu tytułu cesarskiego. Miała to być scena szczególna. Cesarz milcząco przyjął posła; tenże wręcza mu zapieczętowany list nowego imperatora; cesarz wziął list nie odpieczętowawszy go, milcząco pożegnał hr. Szweinitza. Co też hr. Szweinitz napisze za relację do Wersalu?

Niebezpieczeństwo wielkiéj powodzi minęło. Cesarz odwiedził zalane okolice w Brigittenau.

W Poznańskiém zgorszenie wywołane przez klikę sprusaczonych ultramontanów doznaje zasłużonego potępienia. Koło poselskie polskie ogłasza potępienie dla ich zamachów — podamy je jutro.

W swoim czasie żądaliśmy, aby sprawa polska przypomnianą została z okazji konferencji londyńskich — nie dla skutku, ale dla znaczenia, jakie ma w historji i w polityce każde pewne siebie „**jesteśmy!**“

International londyński i *Defeuseur* francuzki piszą o tém: „Dzienniki, które nie są płatne przez Rossją ani Prusy, między innymi krakowski *Kraj* widzą w konferencjach londyńskich sposobność do reklamowania ponownego praw narodowi wydartych. Sądząc, że chwila, w któréj nieufność Prus i Rossji wzrasta jest stosowną dla ich żądań; wzywają, żeby delegaci rajchsratu i sejmu pruskiego wzięli inicjatywę w tym względzie dla wręczenia reklamacji reprezentantom Francji, Austrji i Anglji.... W każdym razie świadczy to o żywotności narodu polskiego, a Bismarkowi daje przedsmak następstw, jakie mieć będzie zabór Alzacji.“

Walka centralistów przeciw nowemu gabinetowi rozpoczęła się już w wydziale finansowym rajchsratu, a jutro zapewne w pełnéj izbie się rozpocznie. Rząd każe czekać jeszcze na fakta, jeszcze musi przyszłe przedłożenia dojrzale rozważyć. Da się to pojąć, gdyż oprócz rozważenia potrzebuje rząd nadto przygotować sobie terren i w rajchsracie i w krajach; byle tylko to czekanie, osławione już w Austrji nie trwało zbyt długo, bo znowuby się powtórzyć mogło: „nim słońce wejdzie, rosa oczy wyjé.“

W Niemczech po faktyczném dokonaniu cesarstwa wzięto się do formalnego opisania tego kontraktu. Bundesrath obraduje już nad projektem, którego celem jest, zebrać w jeden dokument rozstrzelone podstawy, na których polityczny skład Niemiec polega.

Zawarcie pokoju zdaje się już być pewném, warunki jeszcze na pewno niewiadome, jak również, czy Prusacy dokonają nareszcie aktu pastwienia się, bo ten jedyny może być powód wkroczenia ich do Paryża.

Thiers zamyśla widocznie, jakeśmy już wczoraj wspomnieli, odzyskać stanowisko Francji na wschodzie. Zawiadomił już, że niebawem pełnomocnik francuzki przybędzie na konferencje londyńskie. Z drugiéj strony dają się spostrzegać oznaki zbliżania się Francji do Rossji, ku czemu Thiers zawsze dążył.

Na piękne rzeczy zanosi się znowu w Hiszpanji. Prim zabity, na Zorilla był zamach, Serrano, prezes gabinetu, z niewiadomych powodów uwięziony — wszyscy króloróbce usunięci, król Amadeusz ma być zupełnie izolowany i ignorowany w kraju. Być może, że owa febra, która królowéj na podróż do Hiszpanji nie pozwala, jest skutkiem biuletynów o politycznem zdrowiu króla.

Otrzymujemy wiadomość o **wielkim wylewie Wisły.** Grabie, Brzegi, Pasternik, Niepołomice stoją pod wodą. Zdaje się, że wały koło Grabi zostały przerwane.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 23 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby panów prezes ministrów hrabia Hohenwarth zawiadamia o zamianowaniu pana Szmerlinga prezesem izby wyższéj. Poczém Szmerling zajmuje krzesło prezydenta i w przemowie obiecuje, że jako prezes izby będzie się starał o jak największą bezstronność. Wspominając o wypadkach wielkiéj doniosłości, jakie wstrząsnęły Europą w ostatnich miesiącach i o blizkim zawarciu pokoju, przypomina prace delegacji i mówi, że lud gotów jest ponieść wielkie ofiary, gdyż wié, że niepodległość wtedy tylko jest pewną, jeżeli się jest w stanie bronić jéj. W niektórych częściach państwa panuje jeszcze milczenie i niechęć (Groll), nie chcą tam uznać, że tylko pod opieką rajchsratu może mieć powodzenie autonomja pojedynczych krajów. Świadomość austrjacka niestety jeszcze nie wszędzie zapanowała.... Trudnemu zadaniu nowego rządu chciejmy towarzyszyć najlepszemi życzeniami.

Zapatrywania izby panów są znane: obstawanie przy konstytucji, sprzeciwianie się wszelkim tendencjom odrębności. Izba panów uznała, że konstytucja może być zmodyfikowaną lecz tylko w celu obrony interesów państwa i rozwoju liberalnych instytucji. Izba panów pozostanie wierną tym zapatrywaniom.

Szmerling spodziewa się, że i rząd weźmie te zasady do swego programu, co umożliwi harmonijne postępowanie.

Zabiera następnie głos prezes ministrów Hohenwart. Uprasza o poparcie izby panów, odwołuje się do dotychczasowych objawów rządu, oświadcza, że gabinet stoi na gruncie konstytucji; celem jego jest przywrócenie pokoju wewnętrznego na drodze konstytucji. Usiłując zadowolnić pojedyncze kraje — nie spuści rząd nigdy z oka praw całości (oklaski).

Wiedeń 23 lutego. Szef sekcji w ministerstwie handlu De Pretis mianowany namiestnikiem Trjestu i wybrzeża.

Wiedeń 23 lutego. Cesarz na długiéj audjencji objawił hr. Beustowi ponownie swoje zaufanie. Rząd francuzki został zawiadomiony, że Austrja zajmie względem niego takie same stanowisko, jak względem Hiszpanji po straceniu Izabelli. W izbie posłów ma się wytworzyć nowy klub pośredniczący.

Wiedeń 23 lutego. Zapewniają, że Anglja stara się o ścisły sojusz z Ameryką, aby być spokojną z téj strony, gdyż rząd angielski jest przekonany, że pokój między Francją a Niemcami jest sprawą tak wielkiéj wagi dla wszystkich państw europejskich, że w końcu będą one zmuszone do czynnego w nim udziału.

Bordeaux 23 lutego. Buffet nie przyjął teki finansów z obawy napaści z powodu jego urzędowania za cesarstwa. Remusat nie przyjął poselstwa w Wiedniu. Pokój uważają za pewny. Wojsko morskie w Paryżu dostało rozkaz trzymać się w pogotowiu do powrotu do portów.

Londyn 23 lutego. Izba niższa odrzuciła wnioski wojskowe Trevilliana; mówił przeciw nim minister wojny.

Lord George Hamilton wnosi żądanie przedłożenia korespondencji co do uwięzienia Wortha przez Prusaków.

W izbie wyższéj odpowiada Granville na interpelację Malmesbury'ego: rząd angielski nie uważał, iżby dyplomatyczni i konsularni ajenci byli obowiązani pozostać w oblężonym Paryżu dla strzeżenia interesów poddanych angielskich, gdy temu poprzednio już zaradzono. Rząd znalazł drogi, któremi ubogim rodakom podczas oblężenia posyłano pieniądze.

Berlin 23 lutego. Cesarz ma 4go marca wyjechać z Wersalu do Stuttgartu, potém do Monachjum, a ztąd do Berlina, gdzie ma przybyć w. ks. rossyjski Włodzimierz.

Berlin 23 lutego. Intendentura wojskowa zarządza już środki potrzebne do jak najśpieszniejszego przewozu wojsk do Niemiec.

Florencja 23 lutego. Zapewniają, że Thiers wraz z Bismarkiem zamierza wdać się w sprawę rzymską. Ma to być groźba przeciw agitacjom o odzyskanie dla Włoch Nicei.

Paryż 22 lutego. *Jour. of.* donosi: Olozaga mianowany posłem hiszpańskim w Paryżu. Wedle *Siècle* wysłano dwa okręty wojenne do Korsyki dla poskromienia tamtejszych rozruchów. *Gazette de France* donosi, że p. Pouyer Quertier dodany został p. Thiers'owi do prowadzenia rokowań pokojowych.

Stuttgart 22 lutego. Minister br. Wächter uda się jutro dla udziału w rokowaniach pokojowych do Wersalu.

Grac 23 lutego. Komitet z 40 z burmistrzem na czele ukonstytuował się w celu obchodu uroczystości zwycięstw niemieckich.

Berlin 22 lutego. (Kursa). Akcje kredytowe 138. — Lombardy 98.— Koléj państwowa 206 3/4. — Renta włoska 54 5/8. — Amerykańska renta 96 1/2.—Rumuny 47 1/2.

Kursa. Wiedeń 23 lutego g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 58.95. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.10.— Losy z 1860 r. 94.50. — Akcje banku 720.—. — Akcje kredytowe 251.50. — Londyn 123.90. — Srebro 121.75. — Dukat 5.84. — Lombardy 180.—. — Losy z roku 1864 123.25. — Akcje franko-austrjackie 101.70. — Napoleony 9.89. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 246.90. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 156.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 102.50.— Akcje banku jeneraln. 88.50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.90. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.—. — Akcje anglo-banku 211.40. — Akcje kolei rząd. 376.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.25. — Akcje kol. Rudolfa 160.—. — Akcje kolei pardubickiéj 173.25. — Akcje kolei północ. 211.50. Tramway 187.30. — Akcje banku budowy 57.80. — Akcje kolei wschodniéj 82.75. — Akcje kolei

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 23 lutego.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Listy zastawne.				
Listy zast. gal. 4% bez kup.	73	—	72	—
„ „ „ 5%	81	—	80	—
„ „ „ bank. hip. 6%	89	—	88	—
„ „ „ bank. wł. 6%	88	—	87	—
Akcje kolei.				
Akcje gal. kol. Karola Lud.	247	25	245	25
„ „ „ lwows.-czer.	191	—	190	—
Akcje banków.				
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	—	—	—	—
Akcje banku gal. hipotecz.	—	—	—	—
Obligacje.				
Obligacje indemniz. galicyj.	76	25	75	25
„ poż. głod. galic.	—	—	—	—
Rossyjskie premje z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty.				
Srebro pol. st. za 100 złr.	—	—	—	—
„ nowe obr. 100 złr.	—	—	—	—
Bankn. pol. 100 złr.	—	—	—	—
Ruble ros. za 100 rsr.	162	—	160	75
Talary pr. za 100 tal.	183	50	182	—
Srebro nowe austr.	122	—	121	—
Dukat ważny	5	94	5	84

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Napoleon d'or	9	98	9	88
Półimperjały rossyjskie ...	—	—	—	—
WIEDEN, 21 lutego.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	68	30	68	15
„ wal. austr. spłac. 5%	59	10	59	—
Losy pożycz. z r. 1839....	281	—	280	—
„ „ „ 1854 4%	89	50	89	—
„ na 500 1860 5%	94	80	94	40
„ na 100 1860 5%	109	—	108	25
„ na 100 1864....	123	50	123	25
Como..........	25	—	23	—
Oblig. ind. gal. 5%	74	50	74	25
„ „ bukow. 5%	72	50	72	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	217	50	217	—
Anglo-węgierskie.......	84	50	84	—
Austr. kredytowe	243	—	241	—
Kredyt. handl. przemysł..	252	70	252	50
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	102	20	101	90
Krakowski hand. przem. .	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	725	—	723	—

Akcje kolei:	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Alföld Fiume..........	170	—	169	50
Czeska zach. na 200 złr.	250	—	249	—
„ północ. „ 150 „	130	25	129	75
Elżbiety..... na 200 „	219	—	218	50
Ferdynanda na 1000 „	2123	—	2120	—
Franc. Józefa „ 200 „	191	—	190	50
Kar. Ludwika „ 200 „	248	—	247	75
Koszyc. Bogum. 170 „	93	25	92	75
Lwow.-Czern. na 200 „	191	25	190	75
Północn. zach. austr....	199	52	199	—
Rudolfa..... na 200 złr.	161	—	160	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	—	167	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	378	—	377	—
Theissbahn	229	50	229	—
Tramway	188	50	188	—
Południowa na 500 fr....	180	90	180	70
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156	50	156	—
„ wschodnia 200 „	83	50	83	—
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	50	106	30
Listy zast. galicyjskie 4%	72	50	72	—
„ „ „ 5%	80	50	80	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—	88	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	87	50	87	—
„ Bank. narod. M. K. 5%	97	90	97	75
„ „ „ W. A. 5%	93	30	93	10
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	55	93	35
„ „ zachod. 300 „ 5%	93	25	92	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94	—	93	80
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	75	92	25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100	50	100	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	25	90	75
„ „ „ WA. 5%	—	—	87	80
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	40	104	20
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103	25	102	75
„ „ „ 2 emisja	98	70	98	40
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emisja na 300 złr. 5%	80	—	79	50
II. „ „ 5%	92	50	91	50
III. „ „ 5%	86	75	86	25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89	50	89	25
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89	75	89	50
Rządowa ......na 500 fr.	136	—	135	—
„ II. emis. „ „	133	—	132	50
Południowa	113	25	112	75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89	10	88	90
Bony 1870 za 74 „ 5%	—	—	241	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	239	—	237	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	163	75	163	50
Clary..... „ 40 „ mk.	34	—	32	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	97	—	96	—
Keglewicza.... na 10 „	17	—	16	—
Budy ..... na 40 fl. wa.	34	—	33	—
Palfy ..... na 40 „ mk.	29	—	28	—
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	16	50	15	50
Salm ..... „ 40 „ mk.	40	—	39	—
St. Genois „ 40 „ mk.	27	—	26	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	—	—	—	—
Tryestu.... „ 100 „ mk.	122	—	117	—
Waldstein.. „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz. 20 „ „	—	—	22	—
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103	40	103	20

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	60	103	50
Hambrg 100 mark 4 „	91	45	91	35
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123	90	123	70
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	83	5	82
Napoleony	9	87	9	87
Srebro	121	60	121	30
LWOW, 21 lutego.				
Indemn. galicyjska 5%	75	—	74	40
„ bukow ... 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 5%	80	75	80	25
„ „ 4%	72	89	72	40
L. zast. banku hip. 6%	88	50	88	—
„ „ włościań 6%	87	25	86	25
Pożyczka głodowa 7%	100	50	—	—
Dukat ważny	5	86	5	80
Napoleon d'or	9	90	9	84
Półimperjał ros.	10	15	9	95
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	63	1	62
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	123	—	121	75
WARSZAWA, 21 lutego.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91	19	90	66
„ „ „ 2.. 4%	89	2	88	69
„ zastawne z r. 1869	88	33	88	—
„ likwidacyjne.. 4%	73	94	73	61
Poż. lot. z 1864.. 5%	141	—	—	—
„ „ z r. 1866.. 5%	146	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	70	50	70	—
„ „ warsz.-bydg.	69	—	—	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	—	—
„ „ łodzkie	101	—	100	—
Weksle na Wied. za 150 z.	92	70	—	—

(Nadesłane.)

Od czasu, kiedy Jego Świątobliwość Papież przez używanie delikatnéj Revalescière du Barry szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt więcéj nie będzie wątpił w dzielność tego doskonałego leku pożywnego. Cytujemy tutaj następujące choroby, które usuwa Revalesciêra bez używania lekarstw i bez kosztów:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

(Certyfikat Nr. 73,416.) **Gasen w Styrji,** poczta Pirkfeld 19/12 1869.

Z przyjemnością i w poczuciu obowiązku potwierdzam korzystny skutek Revalesciêry. Wyborny ten środek uwolnił mnie od okropnych uciążliwości przy oddechaniu, od bardzo dolegliewgo kaszlu, wzdęcia gardła i kurczy żołądkowych, na co przez długie lata cierpiałem.

Ze szczerém podziękowaniem:

Wincenty Staininger, probospensjonow. zcz.

W puszkach zawierających 1/2 ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr. 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatèe w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Krakowie Jakób Goldwasser, przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder we Lwowie; Rotlender; w Czerniowcach Schnirch, Augustynowicz; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Gracu bracia Oberranzmeyer; w Bozen Lazzari; w Tryeście J. Seravallo.

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych.
152 (211-300)

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1479(3-4)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

L. 85.

WYDZIAŁ

Rady Powiatowéj Mieleckiéj

podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, iż preliminarz przychodu i rozchodu na r. 1871 złożony został z dniem dzisiejszym w kancelarji Wydziału, gdzie go podatkujący przez dni 14 w godzinach urzędowych przejrzeć mogą.

Wydział Rady Powiatowéj

Mielec, 18 lutego 1871.
1486(3-3)

KONKURS.

Celem prowizorycznego obsadzenia miejsca

drugiego nauczyciela

przy szkole ludowéj w Lipniku, do którego przywiązana jest roczna pensja w kwocie 250 złr. obok wolnego mieszkania, rozpisuje się konkurs. Ubiegający się o tę posadę mają podania swe **natychmiast** wnieść do urzędu gminnego w Lipniku (poczta Biała).

Z polecenia naczelnika gminy

Konstanty Wojciechowski
1490(2-2) nauczyciel dyrygujący.

Skuteczność odznaczonéj przez J. C. K. Mość wyłącznym c. k. przywilejem POMADY NA POROST WŁOSÓW,

zwanéj

EWALINA,

która szybko, niezawodnie i trwale przeciw wypadaniu włosów, na usunięcie łupieżu działa **i łyse miejsca na głowie porostem bujnego włosa pokrywa,** niemniéj:

Esencja Ewalinowa na porost brody,

która już w najwcześniejszym wieku młodzieńczym oddziaływa na porost brody, téj najpiękniejszéj ozdoby mężczyzny, zalecane są Szanownéj publiczności nie w ten sposób, jak podobne inne środki, na włosy przez swych fabrykantów, jako cudowne środki okrzykiwane, lecz poparte poniżéj wypisanemi świadectwami, jako rezultat naukowych badań i długoletniego doświadczenia.

Świadectwa:

Podpisany robił próby w swéj praktyce **ewalinową pomadą na porost włosów i esencją na porost brody** — i nabrał przekonania, że po należytém użyciu ewaliny, znika w najkrótszym czasie wszelkie tworzenie się łupieżu i wypadanie włosów — posada włosów się wzmacnia, porost włosów ożywiony, a włosy otrzymują napowrót swój naturalny połysk.

Wiedeń, 10 lutego 1867 r. **Dr. Wiszánik** m. p.
(L. S.) c. k. radca rządowy i medyczny, c. k. lekarz prymarjusz w c. k. ogólnym szpitalu w Wiedniu.

Pan Karol Mally,

Niniejszém donoszę Panu, że stósownie do pańskiego życzenia zrobiłem na sobie samym próbę z pańskiemi c. k. uprzywilejowanemi **wyrobami ewalinowemi na porost włosów** i bardzo mi jest przyjemnie módz Panu donieść, że skutek przeszedł moje oczekiwania i że mogę Panu tylko powinszować w jego przedsiębiorstwie. Możesz Pan być przekonanym, że Pańskie rzeczywiście doskonałe wyroby będę w mém kole najgoręcéj zalecał.

Wiedeń d. 29 listopada 1866 r.

Józef Süto magister farmacji

Już wypotrzebowałem moją flaszkę **esencji ewalinowéj.** Łupież zginął po pierwszem użyciu, a wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny rezultat wzmacnia moje zaufanie w Pańskie ewalinowe wyroby na porost włosów, tak dalece, że zaczynam teraz wierzyć w powtórne odrośnięcie włosów. Przyjmij Pan itd. St. Gallen 15 stycznia 1567 r.

Teresa Ballogh, żona c. k. sędziego.

Kiedy już myślałem, że całe życie będę bez brody i już wszelkich środków używałem, o jakich tylko słyszałem, a zawsze bezskutecznie, przeczytałem Pańskie ogłoszenie o prawdziwie doskonałéj **ewalinowéj essencji na porost brody.** Chociaż prawdę powiedziawszy i to uważałem za kuglarstwo, jednak w krótkim czasie przekonałem się przeciwnie i mam nadzieję, że niedługo cieszyć się będę mógł silną i gęstą brodą. Polecając wszystkim to samo sobie życzącym co i ja Pańską wyborną essencję ewalinową, piszę się itd.

Wiedeń Leopoldstadt 25 stycznia 1867 r.

Franciszek Haunold.

Szanowny Panie Mally!

Aptekarz p. Török na ulicy Królewskiéj, zachwala Pańskie **środki na porost włosów i brody** zwane **ewaliną**, a że takowe rzeczywiście są tak dobre, muszę Panu udzielić mojéj uciechy, że po czterotygodniowém używaniu jéj, dużo włosów i gęsta broda mi urosła.

Dziękuje Panu za to, i z pewnością wielu to samo doświadczy, zrobisz Pan dobry interes, życzę Panu tego, gdyż Pan na to zasługujesz i pozostaję z wysokiem poważaniem.

Peszt 12 lutego 1867 r.

J. Paphazy w. r. właściciel dóbr.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Odkąd zacząłem używać według przepisu Pańskie **wyroby ewalinowe** — z przyjemnością przekonałem się, że moje włosy, które prawie już zupełnie wypadły, nietylko przestały wypadać, ale na nowo róść zaczęły. Przyjemność tę a więcéj podziw mam jedynie do zawdzięczenia Pańskiéj **ewalinowéj pomadzie na porost włosów**, nie mogę pominąć sposobności, aby panu nie wyrazić mojego uznania.

Wiedeń 25 Kwietnia 1867 r. **Konst. H. Czanoff** w. r.
urzędnik towarzystwa żeglugi na Dunaju.

Szanowny Panie Meily!

Kupiłem w aptece Pańskie **wyroby ewalinowe na porost włosów,** aby zapobiedz ciągłemu wypadaniu tychże i byłem bardzo zdziwiony, że po pierwszém umyciu głowy, łupież zupełnie zniknął. — Obecnie zużyłem 2 słoiki pomady i 3 flakony essencji, a wypadanie włosów nietylko zupełnie ustało, ale łyse miejsca głowy nowym okryły się włosem. — Jestem Panu za to bardzo wdzięczny, a żeby i innych w podobnym stanie będącym zwrócić uwagę, upoważniam Pana do ogłoszenia tego pisma i pisze się wdzięcznym

Zagrzeb 21 lutego 1867 r. **v. Mattanovics.**

Panu Karlowi Mailly w Wiedniu.

Przekonawszy się najzupełniéj i nadspodziewanie o wybornéj skuteczności Pańskiéj **ewalinowéj pomady na porost włosów i esencji na porost brody,** nawet wypełniając bardzo nieregularnie Pański przepis użycia, upraszam Pana o przesłanie mi odwrotnie 2 słoików **pomady ewalinowéj na porost włosów**. — Z wysokiem poważaniem

Schönhof 9 października 1868 r. **Karol Pattermann,** piwowar.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Ponieważ pańska **Ewalina** mojéj córce pomogła, w skutek tego tę pomadę zaleciłem moim przyjaciołom i znajomym i spodziewam się jéj wiele sprzedać w mym handlu korzennym. — Proszę przeto pana o przysłanie mi w tym celu 1 tuzina za pobraniem pocztowém. Z poważaniem

Neusohl 13 czerwca 1867 r- **Ferdynand T. Nowak** w. r.

Szanowny Panie!

Zrobiwszy użytek z Pańskiéj wybornéj **ewalinowéj pomady na porost włosów** i przekonawszy się, iż takowa skutecznie oddziałała na porost włosów, upraszam Pana o przysłanie mi jeszcze jednego słoika pomady i 1 flaszki esencji, a to za pobraniem pocztowém.

Reichenau 6 czerwca 1867 r. **Emilija Biedermann.**

Szanowny Panie!

W dalszém używaniu Pańskiéj wybornéj **ewalinowéj pomady n. porost włosów,** proszę mi przysłać odwrotną pocztą 1 słoik pomady.

Ung-Brod 20 czerwca 1868 r. **Antonina Prillinger** w. r.

Szanowny Panie Karolu Mally!

Śmiem Pana prosić o przesłanie za pobraniem należytości pocztą 1 słoika **ewalinowéj pomady na porost włosów** i 1 flakonu **esencji** pod adresem: „Pani Helena Sibinaz w Pancsowa". Ja także używałem tych wybornych środków i jestem tak szczęśliwy, że dalsze wypadanie włosów ustało, a podstawa włosów okryła się nowym porostem w przeciągu jednego miesiąca. Przyjm Pan zapewnienie mego szacunku i Proszę Pana wyż wspomnione dwa gatunki jak najprędzéj przysłać.

Allibunar 12 stycznia 1868 r. **Schivan Sibinaz**

Wielmożny Panie!

Za załączoną tu kwotę upraszam Pana przysłać mi 1 flakon **ewalinowéj essencji,** a nie mogę pominąć sposobności wyrażenia Panu mojego podziękowania za ostatnią przesyłkę, szczególniéj, gdy tak obfite tworzenie się łupieżu zupełnie ustało. Z poważaniem

Hohenstadt 23 lipca 1868 r.

Fran. Kankowsky, c. k. urzędnik podatkowy.

Łaskawy Panie!

Zmuszony jestem powtórnie prosić Pana o przesłanie mi **essencji ewalinowéj** — i muszę Panu donieść, że nowy rezultat prawdziwym się okazał, to jest, że mi włosy zupełnie nowe odrosły, z czego się niewypowiedzianie cieszę. Przekonawszy się więc o prawdziwéj skuteczności tych wyrobów, muszę ich daléj używać.

Gwojno 18 października 1868 r. **Józef Meixner.**
c. k. pensjonowany weterynarz

Pan Karol Mally w Wiedniu

Otrzymujesz Pan w załączeniu kwotę itd. ze sprzedanych dotąd **pomad i essencji ewalinowych**, znam wypadek, gdzie skutek jest rzeczywiście świetny, a jeżeli sobie Pan życzysz, doniosę o tém w jednym lub dwóch tutejszych dziennikach.

Wilten (Tyrol) 25 maja 1868 r. **Jan Erlacher**

Panie!

Znajduję Pańską **pomadę ewalinową** wyborną do utrzymania i dla porostu włosów i proszę o przysłanie mi powtórne dwóch słoików. Galta Villagos 1 listopada 1868 r.

Stefania de St. Ivànyi

Ceny: 1 słoik **ewalinowéj pomady na porost włosów** kosztuje: duży 1 złr. 50 cent, mały 80 cent. w. a.: 1 flakon **essencji ewalinowéj na dorost brody** kosztuje wielki 2 złr, 50 cent., mały 1 złr. 30 cent. Pod adresem **Charles Mally in Wien Getreidmarkt Nr. 1.** wypełnione będą wszelkie polecenia na 1 lub więcéj sztuk za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty, lub pobraniem tejże pocztą.

Składy znajdują się w WIEDNIU w c. k. nadwornéj Aptece

w KRAKOWIE: w handlach pp. **Józefa Jahna i Leona Feintucha** — we LWOWIE: w Aptekach pp. **Z. Ruckera, Piotra Mikolascha i Adolfa Berlinera;**

w Brzeżanach p. **Boruch Fadenhecht** i p. **Józef Żminkowski,** aptekarz — w Buczacu pp. **J. Kodrębski i Kercel** — w Czerniowcach p. **Ignacy Schnirch** — w Dobromilu p. **Antoni Grotowski** aptekarz — w Grybowie p. **Aloizy Muszyński** — w Jarosławiu p. **A. Bohuss** aptekarz — w Kołomyi p. **Jakób Sternhell** — w Makowie p. **E. Mayer** aptekarz — w N. Sączu p. **S. Lichtmann** — w Przemyślu p. **E. Machalski** — w Samborze p. **Józef Riedel** aptekarz — w Stryju p. **I. Sidorowicz** aptekarz — w Tarnowie p. **W. T. A. Wielogórski** — w Tarnopolu p. **C. Latinek** i **A. Moravetz** — w Turce p. **A. Czyrniański** — w Wadowicach apteka pani **Zofii Uhma** — w Zaleszczykach p. **Józef Kodrębski** — w Złoczowie p. **O. Fadenhecht.**

Dnia 1 marca b. r.

odbędzie się

w Sali Hotelu Saskiego

KONCERT

wiolenczelisty Józefa Diema.

Biletów na tenże koncert dostać można od dnia dzisiejszego
w księgarniach: Jul. Wildta i D. E. Friedleina. 1497(1-2)

Programy rozdawać się będzie gratis przy wejściu na salę.

OSTRZEŻENIE.

Powszechnie wiadomo, że od kilku lat dziesiątek wytworzyło się szkodliwe i nierzetelne współzawodnictwo w cząstkowéj sprzedaży naszych znanych i przez P. T. szanowną Publiczność wysoko cenionych artykułów, a mianowicie w sprzedaży:

Dr. Borchardta, „Aromatycznych mydeł ziołowych, Balsamicznych mydeł oliwnych" i Dr. Suin de Boutemard, „Aromatycznéj pasty do zębów."

Obecnie występuje ta konkurencja z tém większym bezwstydem, że dla zysku nie wzdryga się podrabiać łudząco etykiety powyższych artykułów jak najdokładniéj tak co do formy i rysunku, jak również co do koloru i treści, co więcéj niedbając na karygodną odpowiedzialność, nadużywa nazwisk Dra **Borchardta** i Dra **Suin de Boutemard** i ich **herbów i podpisów**. — Szanowna publiczność otrzymuje ztąd artykuły bez rzeczywistéj wartości i skuteczności, które raz nabywszy, nie zechce w dobrze pojętym własnym interesie w przyszłości kupować, — jednakże przez podobne **bezczelne falsyfikaty** cierpi dobrze zasłużona sława naszych prawdziwych wyrobów i chociażeśmy obecnie przeciwko podrabiaczom ze skutkiem kroki kryminalno-sądowe podjęli i takowe przeprowadzili, to jednakowoż poczytujemy sobie za obowiązek w naszym i konsumentów interesie pouczyć i zawiadomić szanowną publiczność o téj nieuczciwéj konkurencyi, a zarazem mamy zaszczyt donieść, że nawet w **Krakowie** znani fabrykanci i przekupnie (nawet często domokrążący) przez te fałszowane wyroby (sprzedając takowe po niższych cenach jak na etykiecie) starają się w błąd wprowadzić i oszukać szanowną publiczność, — dla tego zastrzegamy sobie podać do publicznéj wiadomości nazwiska i pomieszkanie tychże, jeżeliby o tyle bezwstydnymi się okazali, iżby nadal nie zważali na to upomnienie.

Również zwracamy uwagę szanownych konsumentów, że ceny prawdziwego **mydła ziołowego Dra Borchardta sztuka po 42 c. — pasty do zębów Dra Suin de Boutemard, sztuka po 70 i po 35 c.** nakoniec **balsamicznego mydła oliwnego, sztuka po 35 c.**, tak teraz jak i przedtém pozostają niezmienne i że jedynie wtedy szanowna publiczność jest zupełnie zapewnioną, iż powyż wyszczególnione wyroby niefałszowane i prawdziwe nabywa, jeżeli się uda do naszych uwierzytelnionych składów a mianowicie w Krakowie do: (446)

WIKTORA REDYKA Apteka pod „Barankiem" — **JOZ. JAHNA** Rynek Główny — **JOZ. TRAUCZYŃSKIEGO** apteka przy ulicy Florjańskiéj.

Również są do nabycia:

W **Białéj** p. Leopold Schwanzner — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptekarz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch — w **Lisku** pan Robert Barański aptek. — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulincach** p. Stanisław Miedlicki aptek, — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym Targu** pan Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rawie Ruskiéj** p. Antoni Distl — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Stryju** pan J. German — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Raymond & Comp.,

Technische Chemiker, Parfumerie-Fabrikanten u k. k. Privilegien-Inhaber in Berlin,

Wilhelmsdorferskie

CUKIERKI

z ekstraktu słodowego.

Według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA**, są one najwyborniejszym preparatem, który pierwsze miejsce zajmuje między wszystkiemi w handlu będącemi, a zwłaszcza **bezskutecznemi** cukierkami słodowemi **Fexera, Jordana & Timäusa, braci Schallek** etc. i którego z cukierkami **„Hoffa" mięszać nie trzeba.**

Na 9-ciu wystawach otrzymały

nagrodę,

na kaszel, chrypkę, zaflegmienie etc.

Za 1 karton 10 kr.
lepsze w puszkach 66, 40 i 21 kr.

Uznanie:

„Upraszam oprócz ekstraktu słodowego i cukierków, o 5 funtów pańskiéj **wybornéj czekolady. Fr. Wolf**
introligator galanteryjny w Gmunden
1470(2-10) nad Trausee.

Można dostać w KRAKOWIE u
JAKÓBA GOLDWASSERA
ulica Florjańska, hotel pod „Róża"
w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Jozef Küfferle & Comp.
Wien.

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca

swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych.
noże ogrodnicze w wielkim wyborze,

jak również

dobrze ussortowany handel

TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.**

Selbstbehandlung

geheimer

Krankheiten

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk:
„Die geschwächte Manneskraft",
Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(17-150)

Tylko kilka dni czasu,

a można wygrać

złr. 200.000 złr.

na promessy losów z r. 1864.

których ciągnienie odbędzie się d. 1 marca b. r. a które niżéj podpisana sprzedaje po **3** złr. **50** cent. wraz ze stemplem w swojéj trafice przy ulicy Florjańskiéj, która teraz przeniesioną została do handlu korzennego p. Muthsama Nr. 358.

Antonina Breda.

HANDEL ŻELAZNY i NORYMBERGSKI

Tomasza Góreckiego

w Krakowie,

poleca swój świeżo zaopatrzony skład

wyrobów żelaznych, stalowych, metalowych i szczecinowych, narzędzi gospodarczych i rzemieślniczych, samowarów rossyjskich, oraz wyrobów z blachy pięknie lakierowanych, narzędzi ogrodniczych, chirurgicznych, klizopomp wszelkiego rodzaju, wag decymalnych, ceraty na stoły, podłogi i meble w najlepszym gatunku, wody kolońskiéj prawdziwéj—oraz powszechnie ulubionéj:

HERBATY

1 funt w. wied. po 2, 2.40, 3, 4, 5 i 6 złr. w. a.

Wszelkie zamiejscowe zamówienia uskuteczniam **szybko i rzetelnie.** 1492(1-2)

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego 1462(9-24)

poleca się

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można zostawić w prolongacji po 6% rocznie w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

Geschlechts-Kranken aller Art

bietet einzig sichere und reelle Hilfe:

Dr. Retau's „Selbstbewahrung".

(mit 27 pathol.-anatom. Abbildungen).

Von dem Buche wurden 72 Auflagen, (circa 200.000 Exemplare) verkauft und verdanken ihm allein in 4 Jahren über **15.000 Personen** ihre Gesundheit. Tausende von Anerkennungsschreiben liegen vor und selbst Regierungen und Wohlfahrtsbehörden sprachen sich im einer ihnen übergebenen Denkschrift höchst anerkennend aus. — Aller Schwindelei fremd, bietet es wahrhaft reelle und billige Hilfe durch Aufstellung eines erprobten, von den tüchtigsten Aerzten geleiteten Heilverfahrens. Verlag von **G. Poenicke's** Schulbuchhandlung in **Leipzig** und dort, sowie bei **F. Baumgardten Buchhandlung in Krakau** zu bekommen für **2** fl. 1351(7-8)

Uniwersalna Prezerwatywa.

Na podstawie najnowszych umiejętnych doświadczeń zrobiony najpewniejszy i najlepszy lek na wszystkie nawet i zastarzałe

CHOROBY PŁCIOWE
(tajemne choroby)

chroniący od zarazy i przywracający uśpioną czynność płciową do pierwotnéj siły, wielokrotnie używany i uznany przez mężów sławnych z umiejętności w Europie

Sposób leczenia **nie sprawia bólu** i nie przeszkadza w pracach zawodowych, niemniéj nastręcza sposobność wstydliwym pacjentom leczenia się prędko i radykalnie bez pomocy osób drugich.

I słoik wraz z wskazówką używania 3 fl., z przesyłką poczt. 3 fl. 20 kr.

Odsprzedający otrzymują stósowny rabat.

Zamówienia hurtowne i częściowe uskutecznia jak najprędzéj, zachowując jak najściślejszy sekret za przesłaną kwotą lub za zaliczką pocztową

1467(2-?) **Dr. Wilhelm Lang,**
Wien, Burggasse, 47.

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi dla wzrostu włosów.

Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez cesarza austrjackiego Franciszka Józefa Igo, króla węgierskiego i czeskiego etc. etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całéj rozległości c. k. państwa austrjackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku liczba 15810/1892.

Schutzmarke

RESEDA - KRAUSEL - POMADE,

przy któréj używaniu regularném, miejsca najzupełniéj wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze,

nadaje włosom połysk

naturalny i falisty,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych.

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1.50 c. — z zaliczką poczt. 1.60 c.

Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik u. Haupt-Zentral-Versenduugs-Depot en gros et en detail bei

CARL POLT, 920(20-20)

Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,
Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowém spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD w KRAKOWIE jedynie u p. **JOZEFA JAHNA,** w Tarnowie u p. W. T. A. Wielogórskiego — we Lwowie u Zygmunta Ruckera aptekarza, Adolfa Berlinera aptekarza — w Brzerzanach u Józefa Żminkowskiego aptekarza okręgowego.

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykantów, dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienienych składów, żądając prawdziwéj **Reseda - Kräusel-Pomade** KAROLA POLTA w WIEDNIU — i nie pomijając wyż **przedstawionéj marki.**

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.